

WAŻNE DECYZJE DLA HUTY!

MINISTROWIE ZADECYDOWALI: będą środki na modernizację i inwestycje ochrony środowiska

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 4 (1552)

23 stycznia 1987 r.

Cena 10 zł

Dlaczego odchodzą FACHOWCY?

Na pytanie, dlaczego w pionierskich latach Nowej Huty podjęli tu pracę, ludzie podają wiele przyczyn. Wspominają i o romantyzmie wielkiej budowy, i o fascynacji nowoczesnym przemysłem hutniczym, i o prozaicznej chęci wyrwania się z rodzinnej wsi do miasta. Wymienione przyczyny nie są wszak — w większości wypadków — pierwszoplanowe. Powstająca pod Krakowem huta oznaczała dla wielu szansę osiągnięcia przyzwoitego zarobku oraz zdobycia mieszkania. Wszystko to, zważywszy na niewysoką średnią wieku zgłaszających się do pracy było biologicznie wręcz i społecznie uzasadnione. Z jednej strony widoczny młodzieńczy zapał, chęć zmierzenia się z „nowym”, potrzeba ucieczki w inne środowisko; z drugiej zaś — instynktowne dążenie do założenia własnego gniazda i powolnej stabilizacji życiowej.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Program modernizacji HiL i realizacji inwestycji ochrony środowiska wynika z Uchwały nr 71 Rady Ministrów z 1984 r...

FOT. S. GAWLIŃSKI

Nie wiem, czy to przyjemne, czy nie, ale z pewnością bardzo ekscytujące, dowiedzieć się czasami, że nie istniejemy. Ileż emocji musi budzić sytuacja, kiedy stojąc przed jakimś biurkiem, słyszymy że po prostu nas nie ma. I basta. Jedyna nadzieja — „proszę przyjść za miesiąc, może coś się zmieni”. Powie ktoś, że żyjemy przecież pod koniec XX wieku, że otaczają nas dookoła komputery i takie sytuacje już dawno

Bez kartoteki nie ma człowieka

czyli:

KOMPUTER JĄ ODRZUCIŁ...

powędrowały do lamusa. Otóż, właśnie komputer może być niekiedy powodem całego nieszczęścia.

Jeszcze we wrześniu ubiegłego roku pani Małgosia, pracowniczka kombinatu, zgłosiła chęć przynależności do Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Kiedy zjawiała się przed odpowiednim biurkiem, dowiedziała się, że komputer ją... odrzucił. Dlaczego? Co się stało? Nie wiadomo. Prawdopodobnie nie ma zakodowanych informacji personalnych. Nie ma kartoteki — nie ma człowieka. Co można w takiej sytuacji zrobić? — Nic — odpowiedziała urzędniczka, trzeba czekać, może za miesiąc komputer będzie miał „lepszy humor”.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

ZIMNO W MIESZKANIACH ▲ PRZECIEKAJĄCE DACHY ▲ ZEPSUTE WINDY ▲ „OAZA” STRASZY ▲ MARZENIA POLAKA: PRACA ZA GRANICĄ ▲ MÓWIC PRAWDĘ HISTORYCZNĄ ▲ NIE WSZYSCY SĄ PRZEKUPNI ▲ NIEZGODA RUJNUJE ▲ WANDALIZM Z NUDY ▲ TRZEBA ZACZĄĆ PRACĘ OD PODSTAW.

To fragmentaryczne myśli i opinie z wielogodzinnej rozmowy Polaków, zamieszkałych w pięciu nowohutkich osiedlach zgrupowanych w ZOS-2 osiedli — Kombatantów, Kalinowego, Wysokiego, Strusia, Na Lotnisku. Zasada wszakże zebrań PATRIOTYCZNEGO RUCHU ODRODZENIA NARODOWEGO jest rozmowa o wszystkim. Tu nie może być tematów tabu.

Nie tak dawno na ogólnopolskim seminarium zakładowych ogniw PRON: które odbywało się w Kombinacie HiL, sekretarz KF Mieczysław Łagosz słusznie powiedział, że tutaj w PRON

Nie mając środków finansowych, trudno planować perspektywnie, a tymczasowość nie mobilizuje. Modernizacja huty i inwestycje ochrony środowiska są koniecznością. Mówi się o tym od lat, niestety, mniej niż tego wymaga stan kombinatu — realizuje. Sporo trudu i zachodu kosztowało kierujących KM HiL uzyskanie zapewnienia finansowego dla realizacji wyżej wymienionych celów. A to stało się już faktem. Legitymacją do podjęcia tak ważnych dla krakowskiej huty decyzji przez „Centrum” był fakt, że kombinat rozwija produkcję, że obniża koszty.

Choć — jak powie dyrektor ekonomiczny — Stanisław SUCHOŃSKI — jest to ogromnie ważny, pierwszy krok...

Nie uprzedzajmy jednak faktów.

17 stycznia br. rządową awionetką przyleciało do huty wielu ważnych gości, bo i sprawa, którą tu omawiano, była poważna, zarówno jeżeli chodzi o wagę decyzji, jak i jej skutki. Z dyrekcją huty spotkali się m. in.: minister hutnictwa i przemysłu maszynowego — Janusz Maciejewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów — Bronisław Ciał, I wiceprezes Narodowego Banku Polskiego — Leszek Urbanowicz. A próbą dla podjętych na tym spotkaniu decyzji do-

tyczących ochrony środowiska dał nieobecny podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych — Waldemar Michno. Był obecny dyrektor Banku Wojewódzkiego — Zbigniew Potoczka, dyrektor Oddziału finansującego kombinat — Alina Adamaszek-Sajbotch, dyrektor Izby Skarbowej w Krakowie — Stanisław Śmietana, a także dyrektorzy departamentów: ekonomicznego naszego ministerstwa — Marian Tomal i dyrektor departamentu Kredytów Przemysłu Centrali NBP — Stanisław Pawłowski. — Chodziło o podjęcie takich decyzji, które by stworzyły warunki systemowe w ramach obowiązujących zasad reformy gospodarczej, a to z kolei umożliwiło zrównoważenie środków z potrzebami dla realizacji inwestycji modernizacyjnych i ochrony środowiska — tak w sposób lapidarny określił cel spotkania dyrektor ekonomiczny huty.

Zanim jednak doszło do tego spotkania, ściśle kierownictwo naszego ministerstwa spotkało się w tej sprawie w ubiegłym roku dwukrotnie. Zanim przyjechali do Krakowa, spotykali się kilkakrotnie w Warszawie. — Tymczasem huta słała do stolicy żmudne, wypracowane raporty, przedkładając w nich analizę aktualnej sytuacji gospodarczej kombinatu i planu 5-letniego.

CIĄG DALSZY NA STR. 4

Obywatelskie rozmowy

By wizja „szklanych domów” była osiągalna

otwartym dla wszystkich Polaków powinniśmy się spierać, co dla Polski najlepsze, jak dalej żyć... by wizja „szklanych domów” Żeromskiego (na miarę obecnych oczekiwań) była osiągalnym, a nie iluzorycznym zjawiskiem. Na koniec poniedziałkowej szermierki słownej zgodzono się, że do „szklanych domów” wiedzie rzetelna, dobrze zorganizowana i celowa praca, w warunkach narodowej zgody. Ale nim do tego przekonania dojdziemy powszechnie — powiedział chyba najmłodszy z dyskutantów — trzeba zacząć pracę od podstaw, od siebie.

Było to najkrótsze, spontaniczne, podsumowanie dłu-

giego dialogu. Przez kilka bowiem godzin wskazywano przykłady fuzerki, niemożności, że załatwionych spraw, utrudniających nam w sumie życie na co dzień. Za wszystkie te niedogodności, że wykonaną pracę odpowiedzialni są ludzie Utyskiwanie i powszechne mówienie o niemożności tak naprawdę nie leży w mentalności Polaków. My wiemy, że można, świadczy o tym choćby to miasto, zakłady przemysłowe wzniesione rękami i myślą techniczną ludzi — prostych i wykształconych. Prawie wszystko można. W tej dyskusji przeważały jednak akcenty rozgorzceń. CIĄG DALSZY NA STR. 8

OCENA DZIAŁALNOŚCI KS „HUTNIK“

Podstawowym tematem obrad Egzekutywy KF, odbytej 21 bm., której przewodniczył I sekretarz KF St. Baranik, była ocena działalności Klubu Sportowego „Hutnik”. W obradach wzięli udział zaproszeni goście: prezes klubu S. Niziołek, I sekretarz POP przy W-97 K. Książek, dyrektor klubu J. Lis, kierownik W-97 J. Dworak, dyrektor ZRU J. Gaździcki oraz I sekretarz KZ — DL R. Szwiec.

Rozpoczęto od informacji o realizacji wniosków z poprzedniej oceny we wrześniu ub. r. Wynika z niej że większość z nich została zrealizowana, część jednak pozostaje nadal aktualna, np.: rozwijanie pracy ideowo-wychowawczej wśród zawodników i kadry szkoleniowej, zwiększenie liczby działaczy społecznych w poszczególnych sekcjach klubu, sprawowanie rzeczywistego patronatu przez zakłady kombinatu nad sekcjami. Następnie I wiceprezes klubu (członek egzekutywy KF) T. Staniec scharakteryzował poziom sportowy poszczególnych sekcji, skupiających ogółem 635 zawodników (w tym 402 juniorów). Ponadto ok. 300 młodych dziewcząt i chłopców ćwiczy w szkolnych grupach początkujących, 18 trenerów i 19 instruktorów prowadzi szkolenie zawodników, 15 lekarzy i masażyści sprawuje opiekę zdrowotną nad sportowcami, a 115 działaczy skupia aktywność społeczną (zarząd i sekcje). Pozostawiając bardziej szczegółowe zaprezentowanie oceny sportowej klubu do publikacji w jednym z następnych numerów „GNH”, należy stwierdzić — jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli kierownictwa klubu — że nie są oni usatysfakcjonowani z osiągniętych wyników w stosunku do nakładów finansowych ponoszonych na tę działalność oraz do warunków socjalnych, zapewnionych zwłaszcza zawodnikom pierwszych zespołów.

Prezes klubu podkreślił m. in., że zarząd będzie konsekwentnie wymagał zarówno od zawodników, jak i kadry nienaganego wywiązywania się ze swych obowiązków, zwalczając w sposób zdecydowany — jak to już niejednokrotnie miało miejsce — wszelkie przejawy łamania dyscypliny i zasad obowiązujących zawodników wyczynowych. Stosunkowo dobra sytuacja finansowa klubu, zapewniona przez wyniki osiągane przez Zakład Remontowo-Usługowy, pozwana, a nawet zobowiązuje do stawiania ambitnych zadań przed zawodnikami i trenerami, szczególnie w sekcjach wiodących, tj. najbardziej widowiskowych i popularnych wśród naszej załogi i mieszkańców dzielnicy. Dyr. Gaździcki mógł z satysfakcją stwierdzić, że mimo istniejących jeszcze trudności w zakresie wyposaże-

nia w sprzęt i braku magazynu 700-osobowa załoga ZR-U zyskała b. pozytywną ocenę kierownictwa kombinatu za jakość wykonywanych prac remontowych, a ich planowaną wartość w br. sięga 1,2 mld złotych. Oznacza to również korzystną, stabilną sytuację finansową klubu. K. Książek krytycznie ustosunkował się do pewnych aspektów działalności klubu, szczególnie w sferze realizacji programu ideowo-wychowawczego, pracy szkoleniowej w niektórych sekcjach, celowości wydatków na wątpliwej wartości transfery. J. Dworak zaprezentował przygotowania do realizacji zadań inwestycyjnych, spośród których obecnie najważniejsze to budowa krytej pływalni 50-metrowej, hali treningowej, zadaszenie sztucznego lodowiska i rozbudowa stadionu głównego do poj. 40 tys. miejsc wraz ze sztucznym oświetleniem.

Reasumując tę część obrad I sekretarz KF St. Baranik w imieniu Egzekutywy pozytywnie ocenił działalność zarządu i kierownictwa klubu oraz organizacji partyjnej, podkreślając m. in. konieczność konsekwentnego realizowania pracy ideowo-wychowawczej, a także zacieśniania współdziałania na linii: zakłady kombinatu — sekcje klubu, celem integrowania ich działalności z hutniczym środowiskiem. Zapewnił również władze klubu o udzielaniu poparcia kierownictwa fabrycznej organizacji partyjnej w ich wysiłkach na rzecz rozwoju sportu wyczynowego i masowego w naszej dzielnicy, rozbudowy niezbędnej bazy obiektów sportowych, szczególnie kompleksu krytego basenu oraz o pomocy dla dalszej realizacji postulatów ZRU.

W dalszej części obrad Egzekutywa zapoznała się z materiałami przygotowanymi przez Komisję Organizacyjną, Kadry i Odnaczeń, referowanymi przez jej przewodniczącą St. Gancarczyka. Dotyczyły one:

— przydziału i kontroli realizacji indywidualnych zadań partyjnych, zatem ważnego, statutowego obowiązku, często jednak zaniechanego w działalności POP i OOP; Egzekutywa przyjęła uchwałę, określającą jednolite zasady postępowania w tym zakresie pracy partyjnej;

— informacji na temat stanu fabrycznej organizacji partyjnej na dzień 31.12.86, z której m. in. wynika, że utrzymuje się stosunkowo duże zróżnicowanie stopnia upartyjnienia w poszczególnych jednostkach organizacyjnych kombinatu; najwyższy poziom upartyjnienia reprezentuje szeroko rozumiana kadra kierownicza a następnie kadra mistrzów; natomiast za ledwie 2,9 proc. wynosi stopień upartyjnienia młodej części załogi (do lat 30); Egzekutywa postanowiła wykorzystać przedłożone dane przy dalszym programowaniu działalności partyjnej;

— projektu regulaminu pracy KF PZPR, określającego zasadnicze uprawnienia i zadania (obowiązki) tego kierowniczego gremium fabrycznej organizacji; projekt regulaminu, po wstępnym akceptowaniu przez Egzekutywę, będzie m. in. tematem obrad najbliższego plenum KF 11 lutego br.

W pierwszej części obrad uczestniczył członek KC PZPR, dyrektor naczelny Kombinatu E. Pustówka. (J. Ch.)

▲ PRODUKCJA. Do 19 stycznia br. wyprodukowano w kombinacie 105 proc. zaplanowanej ilości koksu, 93 proc. surówki, 92 proc. stali, 91 proc. wyrobów gorączkowanych w produkcji surowej, a 86 proc. w produkcji gotowej. Odpowiednio blachy czarnej — 95 i 68 proc., blachy karoseryjnej — 88 i 74 proc. rur — 102 i 66 proc. Niskie wskaźniki w produkcji gotowej są powodowane wstrzymaniem załadunku wagonów przez PKP.

▲ AWARIE. W ostatnim tygodniu Siłownia była miejscem dwóch, na szczęście niegroźnych w skutkach awarii. Dotknęły one oczyszczalni chemicznej a w konsekwencji Stalowni konwertorowej oraz — po kilku dniach — pompowni bagrowej.

▲ KADRY. W pierwszych dwudziestu dniach stycznia przyjęto do pracy w kombinacie 279 osób. Zwolniono w tym czasie 295 pracowników.

▲ REMONTY. Mimo trudnych zimowych warunków w kombinacie odbywają się konieczne planowane remonty. W ostatnim tygodniu remontowano konwertor nr 1 i piec martenowski nr 7 i 8.

▲ TRANSPORT SAMOCHODOWY. Zima nie wydaje się też straszna kierowcom autobusów, którzy wyjeżdżają na trasy w kombinacie. Mimo zamarzania kompresorów, trudności z otwieraniem drzwi, zwiększonych zapotrzebowań firm, które korzystają z hutniczych środków lokomocji — codziennie zapewnia się hutnikom wystarczającą liczbę autobusów na dojazdy do pracy. Narzekających jest z pewnością mniej niż zadowolonych...

Drogi Koleżance ZOFII WILKOŁEK wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci Męża składają Koleżanki i Koledzy z Dyrekcji Ekonomicznej

Składam gorące podziękowanie DYREKTOROWI EKONOMICZNEMU KM HIL, ASYSTENTOWI I PRACOWNIKOM PIONU DE KIEROWNICTWU oraz KOLEŻANKOM i KOLEGOM z ZAKŁADU STAŁOWNICZEGO, SASIADOM i WSZYSTKIM OSOBOM, które okazały mi pomoc w ciężkich chwilach po stracie Męża oraz towarzyszyli Mu w ostatniej drodze.

ZOFIA WILKOŁEK

Koleżance TERESIE DUDZIŃSKIEJ wyrazy współczucia w związku ze śmiercią Matki składają koleżanki i koledzy z EM

Koł. ZOFII LEWANDOWSKIEJ wyrazy serdecznego współczucia po śmierci Męża składają Kierownictwo, NSZZ, Koleżanki i Koledzy Wydziału Magazynów W-93

lek. med. JACKOWI DROZDOWSKIEMU wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki składają Pracownicy Oddziału Chirurgicznego i Bloku Operacyjnego PZOZ HIL

mgr inż. JÓZEFOWI CZULE wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca składają Kierownictwo Polityczno-Gospodarcze Koleżanki i Koledzy z Zakładu Stalowniczego KM HIL

Jak kształtują się losy układów zbiorowych pracy po listopadowej uchwale sejmowej? — Z tym pytaniem zwróciliśmy się do WACŁAWA KMITY, pełniącego z ramienia OPZZ funkcję przewodniczącego zespołu roboczego powołanego do opracowania opinii i uwag do przepisów wykonawczych, które mają się ukazać w najbliższym czasie, a które w swym zamysle mają umożliwić zawieranie układów zbiorowych pracy.

— W styczniu odbyliśmy dwa pierwsze spotkania ze stroną rządową reprezentowaną przez dyrektorów departamentów Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Przedstawiliśmy szereg uwag, które zostały przyjęte z całym zrozumieniem i uwzględnione. Natomiast nie został — jak na razie — uwzględniony jeden bardzo istotny wniosek. Jest on związany z eta-

Czy powrót do liberum veto?

UKŁADY ZBIOROWE PRACY

pem uzgadniania treści przyszłego układu oraz z uzyskiwaniem pozytywnej opinii organów zainteresowanych przedsiębiorstw co do możliwości zawarcia go przez ministra.

O co w tej sprawie chodzi? Otóż, dla wyjaśnienia powyższej kwestii trzeba przypomnieć, że ustawa uchwalona przez Sejm z dnia 24 listopada 1986 popularnie zwana ustawą o układach zbiorowych pracy wprowadziła, niestety, dwa dodatkowe formalne warunki które muszą być spełnione jeszcze przed podpisaniem układu przez ministra. Pierwszy z nich zakłada, że treść przyszłego układu powinna być uzgodniona pomiędzy wyłonionym przez ministra przedstawicielstwem organów przedsiębiorstw a przedstawicielstwem właściwej organizacji związkowej.

Drugi warunek mówi, że zawarcie układu przez ministra wymaga uzyskania pozytywnej opinii (a więc zgody) organów przedsiębiorstw których on dotyczy. Innymi słowy, nie wystarczy, że przed podpisaniem układu minister uzgodni jego treść, gdyż musi także uzyskać zgodę organów poszczególnych przedsiębiorstw (rad pracowniczych, dyrektorów) na jego zawarcie. Wystarczy sprzeciw jednego z organów, aby tym samym przekreślić możliwość zawarcia układu dla całej branży.

W tej sytuacji zachodzi pytanie: czyżbyśmy wracali do niechlubnej zasady liberum veto? Na to pytanie Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych nie udzieliło odpowiedzi. Wyszliśmy więc z propozycją, aby w przepisie wykonawczym do ustawy rzecz uregulować następująco: w przypadku braku pozytywnej opinii (czyli zgody) organu przedsiębiorstwa którego układ dotyczy, dane przedsiębiorstwo nie zostaje objęte postanowieniami układu. Odpowiedzią na naszą propozycję było stwierdzenie (cytuje dosłownie): „Sprawa ma niewątpliwie istotne znaczenie i zasługuje na rozważenie, jednakże wydaje się, że nie ma ustawowego upoważnienia do takiej regulacji”.

Cóż, gdyby tak istotnie było, gdyby doszła do głosu zasada liberum veto, wówczas z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że w praktyce nie doszłoby do zawarcia układu w różnych branżach. Bó zawsze znajdzie się jakiś organ przedstawicielski, który stwierdzi że układ zbiorowy pracy nie jest mu potrzebny.

Mimo wszystko jesteśmy optymistami i liczymy na to, że przeważą zdrowy rozsądek, bo przecież wspomniana ustawa o układach zbiorowych pracy nie może być przepisem martwym, którego nie sposób wdrożyć w życie. (ron)

Koksownicy lubią czytać...

Pracownicy ZAKŁADU KOKSOCHEMICZNEGO czytają bardzo dużo książek. Do takiego wniosku można by dojść na podstawie częstotliwości odbywania się tam kiermaszy książkowych. Inne zakłady i wydziały kombinatu gościły panie Ninę Roch i Elżbietę Stec z księgarni hutniczej zaledwie raz, są takie miejsca w HiL, gdzie ekipa księgarzy wcale nie została jeszcze zaproszona, natomiast do ZK pracownice księgarni przyjechały już po raz trzeci czy czwarty.

Pracownicy w Zakładzie Koksowniczym naprawdę interesują się nowościami wydawniczymi, ciekawymi pozycjami z literatury pięknej, książek historycznych, science fiction, itd. Potwierdziła to również w rozmowie kierowniczka hutniczej księgarni pani Nina Roch. Stwierdziła, że praca na kiermaszu w ZK to prawdziwa przyjemność także dlatego, że ich organizacja ze strony Koksowni jest bez zarzutu.

Ostatni kiermasz książek w kombinacie, będący jednocześnie pierwszym w tym roku, odbył się właśnie w ZK w ubiegłym tygodniu. Tak jak zwykle cieszył się sporym zainteresowaniem. Nie wszyscy jednak wychodzili w pełni uszczęśliwieni, tych najbardziej atrakcyjnych książek wystarczyło tylko dla nielicznych, którzy pierwsi ustawili się w kolejce przed drzwiami. Otóż nie

było najmniejszych problemów ze sprzedażą „Trylogii” Henryka Sienkiewicza, czterotomowej „Historii Polski”, Samochodowego Atlasu Polski i „Polski Piastów”, „Polski Jagiellonów” oraz „Rzeczpospolitej Obojga Narodów” Pawła Jasienicy. Nie brakowało chętnych na takie tytuły jak: „Historia Sztuki w zarysie” Karola Estreichera, „Anna Karenina” Lwa Tołstoja, „Historia Literatury Polskiej” Juliana Krzyżanowskiego, „Utwory wybrane” (4 tomy) Marka Hłaski, czy wreszcie album Marii Rzepińskiej pt. „Siedem wieków malarstwa europejskiego”.

Już teraz wiadomo, gdzie odbędą się następne kiermasze. W lutym panie z księgarni hutniczej będą goszczące w Klubie Kombatanta w os. Górali, w marcu w Wydziale Gazowym, a w kwietniu w Wydziale Wodnym. (Jack)

II Turnus Szkółki Narciarskiej
Już niedługo, 7 i 8 lutego, rozpoczyna zajęcia II turnus Szkółki Narciarskiej dla początkujących, organizowanej przez Oddział PTTK KM HiL dla pracowników kombinatu i ich rodzin.

Z okazji „Dnia Kobiet” Zarząd NSZZ Prac. KM HiL organizuje wycieczkę do Pragi dla pań w dniach 7—10.03.87 r. Zgłoszenia przyjmują prezesi Zakładowych Organizacji Związkowych.

Wycieczka do Pragi
Limit 86 miejsc, w tym 30 w dyspozycji „Ligi Kobiet Polskich przy KM HiL”. Szczegółowe informacje: tel. 44—83.

Minelo pół roku od X Zjazdu Partii i 2 miesiące od konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Czas to wystarczający, aby w każdej organizacji partyjnej dokonać wyboru zadań i najważniejszych przedsięwzięć, by można było już pokazywać pierwsze efekty działania. O to, jak wykorzystano ten okres, i jakie wystąpiły problemy, pytam I sekretarza KZ DT ZBIGNIEWA REGULSKIEGO.

KOMITET ZAKŁADOWY DT powstał półtora roku temu jako potrzeba wyeliminowania problemów kombinatu, które tak nam dokuczały podczas pamiętnej „zimy 1985 r.” Obecnie należy on do najliczniejszych KZ, wchodzących w skład hutniczej organizacji partyjnej; skupia 381 członków i 38 kandydatów w 12 POP. Oprócz wielkości wyróżnia się różnorodnością problemów, często bardzo specyficznych dla wchodzących w jego skład jednostek organizacyjnych. Tu spotkać można m. in. inymi problemy Zakładu Siłowni i Wydziału Gazowego, Ośrodka Badawczo-Doświadczalnego i Służby BHP. Stąd praca sekretarza KZ, Egzekutywy wymaga znajomości szerokiej problematyki dokładnego ważenia wielkości problemów i godzenia często sprzecznych interesów.

— O autorytecie, możliwości oddziaływania, wiarygodności organizacji partyjnej KZ DT decydować będą w bieżącej kadencji nie „dobre chęci”, leczba podjętych uchwał, ale konkretne efekty pracy. Jakie problemy należą do najważniejszych w bieżącej kadencji?

— Istota naszej pracy partyjnej w bieżącej kadencji będzie przede wszystkim rozwiązywanie problemów nurtujących załogę naszego „Pionu”.

Rozmowy indywidualne prowadzone przed X Zjazdem PZPR, kampania sprawozdawczo-wyborcza dostarczyły bardzo wiele spraw do szybkiego załatwienia. Na pierwszy plan wybija się zagadnienia dotyczące:

— wdrażania postępu naukowo-technicznego i niedoskonałości reformy gospodarczej,

— skuteczność naszego działania, wzrostu aktywności,

— polityki kadrowej.

— Panuje powszechne przekonanie, że dla poprawy warunków naszego bytu najważniejsze jest obecnie wprowadzenie postępu naukowo-technicznego, wzrost efektywności gospodarowania oraz zbliżenie reformy gospodarczej do tych najniższych stanowisk...

— Tak, na pewno przyszłość naszych jednostek organizacyjnych zależy od inicjatywy i przedsiębiorczości, możliwości wykorzystania postępu naukowo-technicznego. Problem to na pewno bardzo trudny, ale musi się przezwyciężyć obiektywne trudności, często niczym nieuzasadniona niemoc i oczekiwanie. Zdajemy sobie sprawę, że samo nic nie przyjdzie, manna z nieba nam nie spadnie. Chcielibyśmy jak najszybciej doprowadzić do powstania w kombinacie z prawdziwego zdarzenia zaplecza naukowo-badawczego, wyposażonego w nowoczesną aparaturę pomiarową jak również w tzw. „linię pilotującą”. Koncepcja ta nie jest nowa, powstała w latach 80, ale nie doczekała się realizacji.

Powstanie „linii pilotującej” na

wzór podobnej pracującej w ZPH Bochnia — jeżeli chcemy myśleć o nowoczesności produkcji — jest nieodzowne. Przyniesie ono samej hucie wymierne korzyści, a także stworzy możliwości podejmowania prac badawczych na zlecenie innych zakładów. Dziś wszelkie próby i doświadczenia w kombinacie mogą być prowadzone tylko w skali „makro” na czynnych urządzeniach z narażeniem ich uszkodzenia i stratach energii, surowców itp.

Praktyka wykazuje, że jedno, dwa podjęcia, zakończone negatywnie, powodują odstąpienia i zaniechanie poszukiwań. Tą drogą na pewno sukcesów nie osiągniemy. Marzy nam się wykonanie Wielkiego Pieca, Konwertora czy walcerek „mikro”. Stworzyłoby to możli-

wość eksperymentowania nowych technologii, prowadzenia różnych prób i badań, a wszystko ukierunkowane na unowocześnienie i podniesienie jakości produkcji, a tym samym wyrobów huty. Jest to także jedyna droga zbliżenia praktyki do nauki, a przecież Kraków słynie z silnego potencjału naukowego. AGH, Politechnika Krakowska, Akademia Ekonomiczna są żywo zainteresowane współpracą. Obecnie, z powodu braku aparatury badawczej nie podejmujemy szukania rozwiązań niecierpiących zwłoki problemów. Z konieczności zlecamy ich opracowanie do innych zakładów, płacąc ciężkie pieniądze, zamiast przy odpowiedniej bazie samemu rozwiązywać i jeszcze realizować zlecenia innych hut czy zakładów.

Jak z tego widać, stawiamy na modernizację wyposażenia badawczego w ramach istniejącego zaplecza. Proces ten jeżeli zachowany zostanie jego ciężki charakter i wygospodarowane odpowiednio fundusze, powinien przynieść kombinatowi wcale niemałe efekty.

Jeśli chodzi o reformę gospodarczą, to jestem umiarkowanym optymistą. Do pełnej satysfakcji brakuje: właściwie zorganizowanej pracy, wydajnej, poważnie traktowanej przez podwładnych i przełożonych. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że hasła te wielokrotnie powtarzane, dopóki są bliżej niesprecyzowanym programem, znajdują powszechne poparcie. Sytuacja ulega zmianie, gdy dyscyplina dociera do konkretnego stanowiska czy jednostki

organizacyjnej. Wtedy okazuje się bołaczka, dolegliwość, a nawet krzywda. Problemy te odniesione do „naszych Wydziałów” będą przedmiotem szczegółowej analizy i najbliższego posiedzenia Egzekutywy KZ. Oprócz dyscyplinowania pracy chcielibyśmy jak najszybciej wprowadzenia nowych w pełni motywacyjnych zasad powiązania w jakiś sposób premii naszych Wydziałów, przesyłających gaz, tlen, wodę, energię itp. do Wydziałów produkcyjnych od wykonania zadań przez te Wydziały. Uważam to za nieodzowny element reformy i polityki finansowej Kombinatu.

— W Zakładowym „Harmonogramie realizacji Uchwały X Zjazdu PZPR” znajdował się zapis traktujący o potrzebie utworzenia „technicznej kadry rezerwowej”, konsekwentnego podnoszenia roli kadry kierowniczej i mistrzowskiej. Czy w tym zakresie, nazywanym „polityką kadrową” należy oczekiwać jakichś innowacji?

— Na politykę kadrową staramy się patrzeć nie z punktu widzenia zmian i liczby decyzji personalnych, udzielania bądź nieudzielania rekomendacji. Najważniejsze, aby decyzje personalne przynosiły efekty, w postaci poprawy

tywy KF PZPR. Pomysł ten przy założeniu, że lista osób nie pozostanie tylko nic nie znaczącym spisem nazwisk, wydaje się być ze wszech miar słuszną.

W „polityce kadrowej” dużą rolę powierzymy POP. Bez jej pozytywnej opinii i rekomendacji nie będziemy sami podejmować żadnych decyzji.

— Dotychczasowa praktyka często wykazuje, że duża słabość pracy partyjnej jest niska sprawność realizacji uchwał i wniosków. Jakże często wysiłek wniesiony w dyskusję kończy się z chwilą przeniesienia problemów na papier, na realizację zaś brakuje czasu, cierpliwości i konsekwencji...

— Zdajemy sobie sprawę, że nikt nie oczekuje od nas nowych hasel czy uchwał. Stąd podniesienie sprawności realizacji przyjętych Uchwał i wniosków jest dla nas zasadniczym zadaniem. Będziemy konsekwentnie realizować przyjęty na listopadowej Konferencji „Harmonogram realizacji Uchwały X Zjazdu PZPR”.

Nie kryję, że dużą wagę przywiązywać będziemy do kontrolnej funkcji partii i roli naszej komisji kontrolno-rewizyjnej, której przewodniczy J. Woźniak.

Na grudniowym II Plenum KZ zatwierdził do realizacji 44 wnioski, spośród których 36 przestaliśmy do władz zwierzchnich. Dotyczy one przede wszystkim problemów organizacyjno-gospodarczych kombinatu. Oceniamy, że ich realizacja jest możliwa.

Wprowadzony w bieżącej kadencji przez KF PZPR dekadowy system zebrań umożliwi dokładne śledzenie i rozliczanie się przed załogą z przyjętych do realizacji wniosków. My ze swej strony powołaliśmy już 5-osobowy zespół, który będzie zajmował się tym zagadnieniem.

— W uchwale X Zjazdu PZPR dużą uwagę poświęcono podniesieniu efektywności członków partii w miejscu pracy, w środowisku robotniczym i wśród młodzieży, w miejscu zamieszkania.

Pilnym pozajazdowym obowiązkiem jest umacnianie pozycji organizacji partyjnej przede wszystkim w środowisku pracy i miejscu zamieszkania. Jest to problem dość skomplikowany, zwłaszcza że u nas członek partii przypada na ośmiu bezpartyjnych. W tej sytuacji, aby przodować i być przykładem, każdy członek partii musi identyfikować się z działalnością swej partii, mieć odwagę prezentować jej stanowisko. O ile łatwiej narzekać i biadolić z kolegami w pracy, zamiast dostrzegać i wskazywać własne ułomności i niedociągnięcia, bronić stanowiska partii. Postawy członków partii, pozycja POP w środowisku działania będą głównym tematem pracy Egzekutywy KZ. Już rozpoczęliśmy rozmowy z Egzekutywami POP, jak powiązać aktualne potrzeby z indywidualnymi zadaniami członków partii. Chcielibyśmy, aby większość z nich znalazła miejsce w Terenowych Organizacjach Partyjnych.

Dalecy jesteśmy od przekonania, że sami zrealizujemy przyjęty „Harmonogram”. Stąd potrzeba stałego upowszechnienia go wśród bezpartyjnych i młodzieży. Temu celowi służyć będą częste zebrań o charakterze otwartym, spotkanie sekretariatu KZ bezpośrednio na stanowiskach pracy nie tylko z członkami partii i od „świata”.

— Dziękuję za rozmowę.

ANNA SOPEŁ

GRA o dużą stawkę

organizacji pracy, gospodarowania, i nie wprowadzały niepotrzebnych konfliktów. Staramy się stosować przy obsadzeniu stanowisk kierowniczych zasadę równych szans dla wszystkich, ze szczególnym uwzględnieniem ludzi młodych, o odpowiednich kwalifikacjach zawodowych, zdolnych, uczciwych i posiadających głowę nie tylko do potakiwania i niekoniecznie posiadających legitymację. Problem awansowania ludzi młodych jest dla nas szczególnie ważny, gdyż kadra kierownicza mieszcząca się w przedziale powyżej 50 lat, stanowi u nas 70 proc. do 35 lat zaledwie 4 proc. kadry. Taki stan wymaga stonowanej zmiany. Zdajemy sobie sprawę, że część kadry kierowniczej zajmuje swe stanowiska z racji swej „poprawności”, tacy, co to ani nie zyskują sukcesów, ani nie można im nic zarzucić.

Wychodzimy z założenia, że tolerowanie tzw. „swoich ludzi” rzekomo dobrych, bo posłusznych i niekonfliktowych, opornych w stosunku do postępu i innowacji, osłabia pozycję partii w zakładach, przynosi straty i oddala perspektywę poprawy sytuacji naszej gospodarki. Nie możemy być posadzeni o tolerowanie czy wręcz sdrzyżanie karierowiczostwu, cwaniactwu, niekompetencji czy kumoterstwu. Usuwanie tych ułomności leży w interesie całej partii. Stąd problem „rezerwy kadrowej” stanowi tak dużą wagę. Będziemy współuczestniczyć w tworzeniu na wzór „kadry ekonomiczno-gospodarczej” — „rezerwowej kadry technicznej” — inicja-

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Przed zmianami w systemie emerytalno-rentowym

Monopolista w zakresie świadczeń socjalnych, ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH dzierży w swym ręku tysiące spraw, dotyczących każdego z nas. Często nawet nie jesteśmy świadomi ciągłego kontaktu z tą instytucją. Informacji o działalności Krakowskiego Oddziału ZUS udzielił nam jego dyrektor, Henryk Bogacz.

Proponowane zmiany w zapotrzebieniu emerytalno-rentowym w takiej lub poprawionej formie wprowadzone mają być w zakresie waloryzacji od 1 marca 1987 r., a w pozostałych kwestiach od 1 stycznia 1988 r. Na razie obowiązują

dotychczasowe zasady. Od 1 stycznia br. weszła w życie nowa ustawa, ale dotyczy ona jedynie organizacji i finansowania ubezpieczeń społecznych. Nic nie zmieniło się w wysokości obowiązkowych składek płaconych przez uspo-

łeczniowane zakłady pracy. Nadal opłata wnoszona do ZUS przez zakład pracy wynosi 43 proc. wynagrodzenia każdego

Wydatki równe wpływom

pracownika. Wpłaty z tego tytułu rocznie sięgają 60 mld zł. Wydatki Krakowskiego Oddziału ZUS równe są wpływom, choć są takie województwa, gdzie wpływy są niższe i

nie pokrywają wszystkich wydatków. Z czego to wynika? Składka płacona przez rolnika np. jest tak skalkulowana, że pokrywa się z niej zaledwie 1/3 całej sumy wypłacanej przeciętnemu rolnikowi. W regionach rolniczych może urastać to do rangi dużego problemu...

Polityka społeczna w zakresie ubezpieczeń prowadzona jest jednak centralnie. Dopiero po zbilansowaniu wpływów i wydatków z całego kraju można podejmować ustalenia. Warto wiedzieć, że chwalone i stawiane za wzór modele systemu ubezpieczeń w krajach skandynawskich opierają się

na zasadzie: więcej płacisz, wyższe otrzymujesz świadczenie. Gdy 2 lata temu w Finlandii okazało się, że wpływy nie są w stanie pokryć wydatków — po prostu obniżono

świadczenia. Trudno przewidzieć jak nasze społeczeństwo zareagowałoby na tak drastyczne posunięcia. I tak z tysiąca, czy nawet dwóch tysięcy, listów trafiających do dyrekcji krakowskiego oddziału ZUS, spora część zawiera pretensje o... zanizanie świadczeń. Często powtarza się pytanie: dlaczego ZUS nie podwyższa renty czy emerytury? Pretensje to zgola niestuzne, a pytania nie pod tym adresem. ZUS jest tylko wykonawcą zarządzeń i przepisów.

Wszystkie sprawy związane z wypłatą świadczeń załatwiane są w trybie pilnym. Szczególnie dużo interwencji trafia do ZUS w okresie wchodzenia w życie zmian w przepisach. Zakład Ubezpieczeń Społecznych to swego rodzaju monopolista: dzierży w swym ręku setki tysięcy ludzkich spraw, towarzyszy człowiekowi od urodzenia do śmierci poprzez wypłatę po kolei zasiłku porodowego, macierzyńskiego, rodzinnego, chorobowego, renty inwalidzkiej. e-CIĄG DALSZY NA STR. 8

MINISTROWIE ZADECYDOWALI...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
w którym zakłada się: zwiększenie produkcji stali o 18 proc., gotowych wyrobów walcowanych o 10 proc. i... wzrost wartości sprzedaży o 14 proc., dwukrotnie więcej niż założono to dla przemysłu metalurgicznego w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym.

W HIL zaplanowano, iż wydajność pracy zwiększy się o 9 proc., w NPSG, że o 7 proc. Oprócz tego huta realizuje (wykonano w roku 1986 w 103 proc.) bardzo ambitny program Uchwał X Zjazdu PZPR. Można go nazwać programem ogólnej poprawy efektywności i jakości pracy. Wśród zadań, które są lub będą realizowane, wiele jest takich, których nie da się liczbowo określić — choćby socjalne i mieszkaniowe. To, co się dało wyliczyć, to kwota 18 mld zł (w pięcioletce), czyli 3,6 mld zł w każdym roku tzw. dodatkowej akumulacji. Efektem tych założeń planu 5-letniego będzie obniżka udziału kosztów w wartości sprzedaży i stały przyrost zysków.

Program modernizacji HIL i realizacji inwestycji ochrony środowiska, że przypomnę, wynika z Uchwały nr 71 Rady Ministrów z 1984 r. w sprawie modernizacji polskiego hutnictwa. Zadania te znalazły się w 5-letnim NPSG uchwalonym przez Sejm. A zatem i program inwestycyjny naszej Huty wynika z tych dokumentów. Jest też zgodny z Regionalnym Programem Ochrony Środowiska w Krakowie.

W programie inwestycji realizowanych w HIL, jak wiadomo znalazły się budowa taśmy spiekalniczej nr 5, baterii wielokomorowej, modernizacja walcowni gorącej, dokończenie budowy bloku tlenowego nr 4 A z inwestycji ochrony środowiska przewidziano budowę: oddziału przerobu żużli stalowniczych, zakładu produkcji cegły z pyłów Siłowni (pierwszy etap), dokończenie budowy oczyszczalni końcowej ścieków — Suchy Jar, modernizacja elektrofiltrów kotłowni (Siłowni) nr 5, 6, 7, budowa składowiska popiołów i szlamów nr 2 i oczyszczalni ścieków dla dzielnicy Nowa Huta.

Program zaiste ambitny. Uznany przez decydentów i nie tylko za konieczny do realizacji już dziś. I szkoda — jak go realizować nie mając środków finansowych? Okazuje się jednak, że kombinat, mimo iż pracuje dobrze i zgodnie z założeniami reformy gospodarczej i jest przedsiębiorstwem rentownym — nie ma finansowego pokrycia na jakże kapitałochłonny proces modernizacyjny.

A nie ma, bo pracuje w tzw. warunkach cen urzędowych i reglamentacji: nie decyduje ani o cenach ani też o asortymencie produkcji, ani o odbiorcach. Dotychczas, poczynając od roku 1983, te trudne problemy kombinatu związane z brakiem zrównoważenia środków finansowych z potrzebami rozwiązywane były, i owszem, przez Komisję Rządową lub Międzyresortową, ale podejmowa-

no decyzję w ciągu roku lub pod koniec roku i w wymiarze rocznym. Niemożliwe wręcz więc było planowanie i podejmowanie działań organizacyjnych, wybiegających ponad przedział czasowy — roku. A przecież szczególnie dla działań inwestycyjnych musi być wizja wieloletnia i świadomość zapewnienia zarówno środków finansowych, jak wykonawstwa, dostaw materiałowych, maszyn i urządzeń, konstrukcji stalowych — wiele z nich z importu.

Tym razem podjęte decyzje dotyczyły rozwiązań systemowych i finansowych kombinatu w latach 1987—90.

A oto one: jeżeli chodzi o inwestycje ochrony środowiska, od ubiegłego roku huta wpłaca po kilka mld zł na konto Centralnego Funduszu Ochrony Środowiska za... korzystanie ze środowiska. Zgodnie z podjętą — 17 stycznia — decyzją część tej kwoty wróci do kombinatu jako dotacja. Ale pokryje ona tylko w 50 proc. nakłady na ten cel, a zatem następne 50 proc. HIL będzie musiała pokryć ze środków wypracowanych w hucie.

Na pozostałe inwestycje — jak informuje dyrektor S. Suchoński — mamy otrzymać kredyt z NBP w wysokości przeciętnie 70 proc. nakładów. Oczywiście od tego huta będzie musiała płacić odsetki, które obciążą koszty huty, kredyt zaś spłacany będzie z amortyzacji nowych inwestycji. Umieszczenie zadań inwestycyjnych huty w NPSG i w zamówieniach rządowych spowodowało, iż kom-

binat stał się wiarygodnym kredytobiorcą.

Zagwarantowano też hucie, że 100 proc. środków amortyzacji naliczanej od naszych środków trwałych i obciążających nasze koszty — pozostanie w kombinacie i nie będą (w części) odprawiane na rachunek centralny. Już dziś ta kwota jest spora, blisko 6 mld zł. Pod koniec grudnia br. dokonana będzie kolejna przecena majątku trwałego huty, która znacznie zwiększy środki amortyzacji. Kwota ta może wzrosnąć nawet o 80 proc.

Jeżeli ma miejsce wzrost cen urzędowych wówczas następuje automatycznie przecena zapasów. Połowę kwoty uzyskanej z przeceny odprawiano dotychczas na tzw. rachunek centralny. Decyzją ministrów HIL może pozostać do dyspozycji własnej 75 proc. tej kwoty.

Ponieważ te decyzje nie w pełni zamykały rachunek potrzeb, uzupełnieniem więc są uzyskane ulgi w podatku dochodowym, przy czym — jak podkreśla dyrektor ekonomiczny — nie są to dotacje, ale wypracowane w hucie pieniądze zgodnie z zasadami reformy gospodarczej.

Decyzje, które podjęto 17 stycznia, rozwiązują problemy finansowania przedsięwzięć modernizacyjnych i inwestycji ochrony środowiska. Jest to bardzo ważny krok, ale tylko pierwszy krok w realizacji tego, co nazywamy procesem inwestycyjnym. Pozostaje kwestia zapewnienia materiałów, maszyn i urza-

żeń m. in. przez zamówienia rządowe, część z nich z importu głównie z ZSRR oraz wykonawstwa. Musimy znaleźć przy pomocy władz centralnych i terenowych wykonawców. Są to olbrzymie zadania, z którymi kierownictwo kombinatu i służby inwestycyjne muszą sobie poradzić. Zapewnienie kredytów bankowych wymaga olbrzymiego zdyscyplinowania, bo żeby je otrzymać, trzeba spełniać określone warunki.

Drugą część posiadzenia poświęcono kwestii zapewnienia warunków do bieżącego finansowania zapasów i zobowiązań huty. Prościej, huta ma dłużników, którzy nie płacą za dostarczone im wyroby, dlatego sama z koleją staje się niewypłacalna dla tych, od których kupuje. Huta ma też zapasy, których wartość z powodu wzrostu cen rośnie z roku na rok.

I tu zapadły decyzje. Ogólnie rzecz ujmując — poszukujące rozwiązań w ewentualnej zmianie cen na wyroby hutnicze oraz w uzależnieniu dostaw do odbiorców od terminowej płatności.

Dyrektora KM HIL natomiast zobowiązano do: zapewnienia pełnej realizacji w każdym roku przedsięwzięć oszczędnościowych ujętych w kompleksowym programie poprawy efektywności gospodarowania w latach 1986—1990 i pełnej realizacji programu dotyczącego obniżenia strat nadzwyczajnych i strat nieuzasadnionych.

JANINA DZIURO

PS W tej poszerzonej informacji poruszyliśmy bardzo skrótowo wiele ogromnie ważnych dla kombinatu problemów. Zaslugują one na szersze omówienie i będziemy do nich powracać.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Tamci pionierzy odchodzą powoli w stan spoczynku. Kolejne pokolenia stają zaś wobec podobnych jak oni problemów. Teraz oni chcą założyć własne gniazda, a nie mając na to środków, próbują znaleźć najkorzystniejsze dla siebie rozwiązania. Ich rodzice czy dziadkowie mieli w gruncie rzeczy prostszą drogę. Oni widzieli swoją wielką szansę życiową w kombinacie. Dziś, kiedy przemysłowa chłuba tamtych dni utraciła swój pierwotny blask, a kolejne lata wznosiły bastiony konkurencji, młodzi ludzie traktują hutę zaledwie jako jedną z licznych możliwości. Jeśli próba „zakotwiczenia” nie wypadnie pomyślnie, idą dalej i gdzie indziej szukają szczęścia. Oczywiście są w tej grupie i „niebieskie ptaki” traktujące pracę jak hazard. Ale to margines.

Po wyjątkowo trudnej sytuacji kadrowej, przypadającej na okres od 1981 do 1983, w kolejnych latach można zaobserwować wzrost zainteresowania społeczeństwa pracą w kombinacie HIL. Liczba przyjętych zaczęła przekraczać liczbę zwolnionych. To korzystne zjawisko nie daje jednak powodu do pełnej satysfakcji, jako że towarzyszy mu duża fluktuacja pracowników. Fluktuacja przejawiająca na dodatek tendencje wzrostowe, a więc dająca powody do niepokoju.

I z tej to przyczyny socjologzy z Ośrodka Informacji i Edukacji Społecznej KM HIL: Andrzej Kocjan i Artur Trzaska przeprowadzili badania nad społecznymi uwarunkowaniami zarówno stabilizacji, jak i płynności załogi. Badaniom zostały objęte zakłady, w których zjawisko fluktuacji występuje szczególnie wyraziście, a więc: ZK, ZS, ZG, ZH, ZW, ZB, ZO, ZT ZE i ZM. Swe opinie przedstawiło w sumie ponad pół tysiąca hutników: tych ustabilizowanych zawodowo, i tych, którzy przygotowują się do odejścia z huty. Przedstawiamy tedy wspomniane opinie.

DLACZEGO PRZYSZLI DO KOMBINATU? Przed rokiem 1980 o podjęciu pracy w HIL decydowały najczęściej dwa czynniki: „stosunkowo wysokie płace” oraz „perspektywa szybkiego otrzymania mieszkania”. „Wypływa stąd oczywisty i znany od dawna wniosek — podkreślają socjologzy — iż to,

co skłaniało kiedyś do pracy w kombinacie, to przede wszystkim potrzeba zapewnienia podstawowych warunków materialnych do stabilizacji życiowej i rodzinnej. W tamtym okresie kombinat był dla ludzi podejmujących w nim pracę gwarancją osiągnięcia tych podstawowych warunków stabilizacji”.

Bardzo wyraźnie rysuje się związek pomiędzy stażem pracy a stosunkiem zatrudnionych do swych zawodowych obowiązków. Ci o stażu od 6 do 15 lat traktują pracę przede wszystkim jako źródło zarobków. Dopiero w późniejszym wieku „pierwsze skrzypce” zaczynają grać takie czynniki jak przywiązanie do środowiska zawodowego oraz samego stanowiska, więz z kolegami itp. „Dopiero pracownicy o takim stażu (15 lat — przyp. red.) lub wyższym przestają traktować swoją pracę instrumentalnie, jednowymiarowo, a

widzą ją wieloaspektowo jako źródło zaspokojenia wyższych potrzeb życiowych”. Pracę jako źródło dużego zadowolenia traktuje ok. 11 procent ankietowanych. Są to głównie pracownicy z wyższym lub średnim wykształceniem technicznym.

Ogromna większość pracowników (70 proc.) czuje się współodpowiedzialną za losy zakładu. Pozostali uważają, że nie mają żadnego wpływu na to, co się w nim dzieje. „Bardzo często następstwem biernej postawy jest bezradność wobec różnych form nadużywania stosunków służbowych (władzy)”. Taka bierna postawa dowodzi m. in. słabej integracji członków zespołu, czy wręcz całkowitego jej braku.

Jak ludzie oceniają atmosferę pracy w zakładach? Około 56 procent badanych ocenia ją pozytywnie. Pozostali mówią o niej jako o dostatecznej lub pozostawiającej wiele do życzenia. Kilka osób twierdzi, że u nich atmosfera jest zła. Wśród przyczyn negatywnej atmosfery w zakładzie ludzie wymieniają: zróżnicowanie charakterów i różne podejście ludzi do pracy jako wartości, konflikty wynikające z nieodpowiedniego ustawienia stawek zasze-

gowania i nieusprawiedliwionego ich zdaniem preferencyjnego naciągania stawek pracownikom nowym, nieodpowiedni podział pracy w brygadach, brak zrozumienia i egoizm kolegów.

JAKIE SĄ PRZYZCZYNY NIEZADOWOLENIA Z WYKONYWANEJ OBECNIE PRACY? Jest ich trzy: niezgodna z oczekiwaniami wysokość zarobków, zła organizacja pracy oraz zakres i poziom świadczeń socjalnych (zwłaszcza wczasowych).

Rzecz znamienna: w grupie pracowników ustabilizowanych zawodowo niezadowolenie z pracy nie jest równoznaczne z chęcią jej zmiany (41 proc.). Starają się znaleźć pozytywne strony pobytu w zakładzie i dzięki temu pozostają.

CO — ZDANIEM „USTABILIZOWANYCH” MOŻE WPŁYNAĆ NA ZAHA-

Dlaczego odchodzą FACHOWCY?

MOWANIE FLUKTUACJI KADR W HIL? Przede wszystkim — podwyżka zarobków (w tym: likwidacja dysharmonii płacowych, wynagradzanie stażu pracy jako wyznacznika doświadczenia zawodowego — 55,7 proc., poprawa warunków pracy, zmniejszenie jej uciążliwości i szkodliwości — 25 proc., polepszenie sytuacji mieszkaniowej, budownictwo zakładowe — 22,2 proc., usprawnienie organizacji pracy, zwłaszcza procesu produkcji — 12 proc.) gdzie to możliwe, należałoby ruch trzyzmiannowy zastąpić dwuzmiannowym).

Nie zaskakuje nikogo fakt, że odchodzą ludzie młodzi, zwykle „ruchliwsi zawodowo” (zjawisko tzw. mobilności zawodowej), o stażu do lat pięciu. Niepokój natomiast, że aż 34,2 procent badanych odchodzących z kombinatu to ludzie doświadczeni, o stażu od 11 do 24 lat. Co gorsza — odchodzą z tych samych co najmłodszy powodów: niskich zarobków i kłopotów mieszkaniowych.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

LIST DO REDAKCJI

— Sprawę rozwiązały autobus

SZANOWNA REDAKCJO! Chcieliśmy jeszcze raz powrócić (tym razem na łamach „GNH”) do nurtującej nas od lat sprawy. Pisaliśmy już na ten temat pisma, zbieraliśmy podpisy zainteresowanych ludzi, ale nie dostaliśmy żadnej odpowiedzi. Być może tym razem, przynajmniej, będzie na naszą prośbę jakaś odpowiedź, i mamy nadzieję, że sprawa zostanie załatwiona.

Jesteśmy pracownikami kombinatu HIL mieszkającymi na stałe w Teneczynie i okolicach, a tymczasowo w hotelu robotniczym, gdyż codzienny dojazd do pracy jest niemożliwy (pracujemy na zmianę). Z naszymi rodzinami widzimy się przypadkowo. Zeby zdążyć na dzienną zmianę, musimy wychodzić z domów wieczorem dnia poprzedniego. W lecie to jeszcze jakoś jest, można czekać, aż ktoś się zlituje i nas zabierze, ale w zimie? Ile można czekać i marznąć? Zajmujemy niepotrzebnie miejsca w hotelach. Przecież mamy swoje domy, a w hotelu mógłby mieszkać ktoś, kto tego bardziej potrzebuje, ktoś, kto nie ma mieszkania. Nie wspominamy już o kosztach hotelowego mieszkania, które w naszym przypadku też niepotrzebnie się ponosi.

Sprawę rozwiązały autobus, który by dowoził nas do pracy. Nie jest nas garstka (będzie ze 300 osób), a byłoby i więcej, bo chętni do pracy w hucie są, tylko odstraszają ich te dojazdy.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, ale gdyby się tak dobrze zastanowić i wyważyć, co się bardziej opłaca?

Mamy nadzieję, że w końcu będziemy mogli normalnie żyć i pracować dojeżdżając ze swoich własnych domów do pracy tak, jak to robią inni pracownicy nawet z mniejszych zakładów.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z nami. Chcielibyśmy zrobić listę wszystkich pracowników kombinatu dojeżdżających z tych okolic.

EDWARD SZAREK, KLODA JAN
Hotel Lipsk 17B, os. Na Wzgórzach
Krzeszawickich



Zima nie ustępuje, ciepłownicy w pogotowiu

Przy temperaturze minus 20 stopni ciepła woda pompowana do sieci grzewczej musi mieć 139 stopni.

Dzisiaj jest więc niezłe (środa rano) — mówi dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Feliks CHABINKA. — Elektrociepłownia daje 123 stopnie. Po nieustających awariach kotłów w EC Leg nieco odetchnęliśmy.

Panie dyrektorze, ale lu-

dzie nieustannie narzekają na niedograno mieszkania, pękające kaloryfery... Szczególnie zimno jest w osiedlach bieżących — Strusia, Wysokim, Na Lotnisku. Chłodno także w rejonie zespołu mistrzejowickiego.

Od razu powiem, że wewnętrzną siecią ciepłowniczą opiekują się gospodarze budynków, czyli spółdzielnie mieszkaniowe i Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. Ale, oczywiście, nasze

pogotowie reaguje na wezwania i interwencje. Mielśmy taki rekordowy dzień, gdzie usunięto 844 awarie w mieszkaniach. Najtrudniejsza sytuacja jest w szkołach, sklepach, aptekach, instytucjach. Nikt tu nie czuwa nad instalacją grzewczą na bieżąco. Dopiero dozorca dzwoni gdy źle.

Część awarii wewnątrz budynków to także skutki złej regulacji rozprężu wody w budynku. Cyrkulacja wadliwa sprawia, że nie wszędzie jest odpowiednia temperatura. Kryzowanie ma m. in. służyć równomiernemu rozprowadzeniu ciepła, ludzie czasami sami manipulują.

Przy złej regulacji obiegu ciepłej wody w wieżowcach, w przypadku niskich temperatur na zewnątrz, partery są zimne, a u góry gorąco. Przy wyższej temperatu-

rze, odwrotnie — na najwyższych kondygnacjach zimno, a na parterze gorąco. Na marginesie dodam, że przy oddawaniu nowego budynku powinna odbyć się także próba grzejności.

W przypadku jednak sprawnej instalacji wewnętrznej, gdy „producent” ciepła nie dotrzymuje parametrów, w osiedlach odległych musi być chłodno. Dobrze, że kotły w EC załatwiono, ale czy zapasy węgla są wystarczające?

Mamy żelazny zapas wszystkich asortymentów opału. Z miałem węglowym jednak jest już sytuacja „podbramkowa”, potrzebne nowe dostawy.

Choć więc w dniu naszej rozmowy było niezłe, i ciepłownikom, i sobie życzymy przychylnej aury. (R)

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 12-15 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel. 44-51-44

(jk) UROCZYSTE PLENUM ZD TPPR, poświęcone 42. rocznicy wyzwolenia Krakowa, odbyło się w „Trojce” w czwartek, 15 bm. Podczas plenum „Srebrnym Krzyżem Zasługi” udekorowaną Halinę Biermańską z Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele politycznych i administracyjnych władz dzielnicy.

(bw) WCALE NIE JEST TAK ŻŁE, jak pisaliście — tele-

KRÓTKO

fonowała do nas mieszkanka bloku nr 7 os. Bohaterów Września. Ocenia pracę dozorczy na czwórkę z plusem!

(md) NOWE CENY STARE KŁOPOTY. Podwyżka cen śmietany jak na złość nie będzie się kojarzyć wielu klientom z lepszym towarem. Ostatnio otrzymaliśmy do czytelników wiele sygnałów, że 12 proc. śmietana (aktualna cena 68 zł) jest praktycznie niejadalna. Najpierw kupujemy zgrzeszone, słodkie mleko, które po kilku dniach kwaśnienia zamienia się w normalny kefir.

(md) TELEFON SPECJALNEJ POMOCY SPOŁECZNEJ (48-12-33) dla osób samotnych lub chorych uruchomił Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UMK wraz z PKPS i PCK. Działa on codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 8 do 18.

(md) SESJA DRN, która odbędzie się 29 stycznia, dotyczy będzie spraw związanych z uchwaleniem budżetu dzielnicy, planu gospodarczego oraz programu zwalczania i zapobiegania patologii społecznej.

(v) OD OŚMIU dni nie mieli wody w kranach lokatorzy bloku nr 18 w os. Strusia, gdy zadzwonił do nas zdenerwowany tym faktem czytelnik. Do usunięcia tej awarii brakowało podobno tleniu. A czego zabrakło do wyprodukowania tleniu?

BABCIA...

to są mile ręce,
Książka, herbata słodka,
Śmieszne słowa w dawnej
pioseneczce,
Suknia dla lalki i szarlotka.

Babcia to bajka, której nie znamy,
Pudeleczka, perfumy, włóczka,
Babcia to mama dla mojej mamy,
A ja jestem wnuczka.

A. KAMIENSKA

Po artykułach w poprzednim numerze „GNH” opisujących kłopoty finansowe dwóch nowohuckich rodzin, już w piątek wielu czytelników zgłosiło chęć bezinteresownego ich wsparcia. Ludzie dzwoniли prosząc o adresy, pytali, w jaki sposób mogliby być przydatni. Niektórzy deklarowali

ŚLADEM NASZYCH

PUBLIKACJI

„ŻYCIE

pod

KRESKA”

używając odzież i obuwie, inni chcieli oddać stare sanki, kilka osób miało na zbyciu różne meble. Cieszy nas bardzo taka reakcja na ludzkie nieszczęście. Obala to jednocześnie generalizującą tezę o powszechnej znieczulicy.

Dlaczego jednak jesteśmy skłonni do takich działań o charakterze typowo akcyjnym, dlaczego pomijamy organizacje w tym celu powołane? Takich przypadków jest przecież o wiele więcej. Wielodzietne rodziny, starsi ludzie pozbawieni opieki, matki samotnie wychowujące dzieci to nie margines. Dlatego dziękując jeszcze raz za odzew, podajemy adres Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, który posiada najlepsze rozeznanie w tych sprawach. Wszystkich tych którzy by chcieli pomóc innym zapraszamy do siedziby PKPS — os. Krakowiaków 43, tel. 44-18-13. (md)

Niedawne, ponad 20-stopniowe mrozy dały się nam wszystkim mocno we znaki. W bardzo ciężkich warunkach pracowali handlowcy, zwłaszcza w sklepach spożywczych. Nie mogło przecież zabraknąć chleba, mleka i innych podstawowych artykułów. Sprzedaż była ciągła, tylko w nielicznych przypadkach, tam gdzie warunki były najtrudniejsze, stracono czas pracy sklepów.

Ekspedientki pracowały w rękawiczkach...

Spółemowcy obawiali się bardzo przede wszystkim dezorganizacji dostaw podstawowych produktów. Całe szczęście, że do 10 grudnia zgromadzili wielkie zapasy towarów (mąka, cukier, itp.). Dzięki temu nie doszło w styczniu do nieszcześcia. Słowa uznania należą się również mieszkańcom dzielnicy. Nie było paniki i masowego wykupowania towarów, dzięki czemu zachowano ciągłość sprzedaży. W odróżnieniu także od reszty Krakowa nie było w styczniu żadnych problemów z jajkami. Po prostu Nowa Huta ma dostawy z Tarnowa, a pozostałe dzielnice z Dębicy.

27. I „Dniem Pracownika Handlu”

Razem z wiceprezesem nowohuckiej „Społem” Ryszardem Kozienciem odwiedziłyśmy trzy sklepy spożywcze: pawilon obok kombinatu, sklep nr 407 w os. Stalowym 4 i Pawilon w os. Kolorowym. Kierownicy tych sklepów przyznały, że przeżywały bardzo

ciężkie chwile. Kobiety pracowały w rękawiczkach. Najgorzej było chyba w pawilonie w os. Kolorowym. Cały sklep jest oszkolony z trzech stron. Bywały dni, kiedy na stoisku jarzynowym słupek rtęci spadł 5 stopni poniżej zera. Zamarzała cebula. Na pozostałych stoiskach — minus jeden, dwa stopnie. Jednak sklep pracował normalnie.

Marziśmy wszyscy. Panie w biurach głośno narzekały na temperatury poniżej 10 stopni. Tu i tam przebąkivano o przerwaniu pracy. W handlu mimo minusowych temperatur kobiety pracowały z wielkim poświęceniem. Jacek Krąg

Administracja kochana!

W okresie zimy wszystkie zaniedbania, niedociągnięcia czy po prostu zła robota „wylażą” i dokucają straszliwie. Stąd spora liczba skarg mieszkańców dzielnicy i czytelników naszej gazety. Ci, którzy do nas przychodzą, nie czekają z założonymi rękami, aż coś się poprawi. Próbuja, chodzą, zgłaszają. Ale są bezsilni.

Oto dwa przykłady: os. Kamierzowskie 7: — Kilka zgłoszeń. Przed trzema laty wymontowano z klatki schodowej grzejniki. Drzwi wejściowe zabite są dziurawą blachą, a okna na klatkach schodowych nie domykają się, mają zepsute zamki, i jeszcze wybite okno w piwnicy. Na nic apele o zamykanie drzwi, niewypuszczenie ciepła. Mieszkania przylegające do klatki — przemarznięte, temperatura mimo gorących kaloryferów, 15 st. C. Centrum B blok 5. — Automat, o którym już pisaliśmy nie działa do dziś. Na dodatek drzwi na półpiętrze

niesprawne. Przez niezamykane zsypy ciągnie, ziab. Mieszkania przy klatce przeziębione i zawilgocone. I znów brud, który tym razem bardziej daje się we znaki, bo zaległy się w nim szczyry. Mieszkańcy sami już kupowali truciznę.

Jeszcze jedna informacja dla tych, którzy podlegają ZOS-1. W 28 mieszkaniach spółdzielczych i 48 PGM w dalszym ciągu nie będzie grzejników. Po prostu ich nie ma. Zawinił tu rozdzielnik. Do niego więc mieście lokatorzy pretensje.

(bw)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĆ MIESZKANIE M-3 kwaterekowe 48 m kw. w os. Zgody na większe kwaterekowe w Nowej Hucie. Telefon 44-40-62.

KRYSZTOF NOWAK zam. Kraków os. Wilowe 37/6, zgubił legitymację szkolną i legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Zespół Szkół Zawodowych HIL.

ARTUR PUZIA, zam. Kraków os. Na Lotnisku 21/73, zgubił prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

PIOTR PYŻ, zam. Kraków, Centrum D 9/67, zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Hutniczo-Mechaniczne w Nowej Hucie.

KINA

SWIT godz. 16.00 i 18.00 „Niekończąca się opowieść” prod. RFN b/o, godz. 20.00 „Boskie ciała” prod. USA, od 15 lat.

SWIT mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Psy wojny” prod. USA, od 18 lat, od 26 do 28 bm. godz. 16.00 „Carmen” prod. francusko-włoskiej, od 12 lat, godz. 19.00 „Vabank” prod. polskiej od 15 lat, od 29 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Vabank 2, czyli riposta” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Walka o ogień” prod. kanadyjsko-francuskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „W niewoli u Wikingów” prod. radzieckiej, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Niesamowity jeździec” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS — studyjne 23 bm. godz. 15.45 „Seksmisja”, prod. polskiej od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „DKF KROPKA”, 24 i 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Seksmisja”, 25 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — poranki: „Zajac” pol.

TEATR LUDOWY

23 bm. godz. 18.00 „Odyseja”, 24 i 25 bm. godz. 17.00 „Niewzwykłe przygody Koziółka Matółka”, 26 bm. teatr nieczynny, 27 i 28 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, 29 i 30 bm. godz. 18.00 „Bettlejem polskie”.



Zima na budowach

Z pytaniem — jak przetrwali najtrudniejsze momenty? — zwróciliśmy się do dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych. „TRANSBUD-NOWA HUTA”: — Maszyny i ludzie nauczyli się pracować w zimie. Był to jednak ciężki egzamin. Nie mieliśmy kłopotów z olejami i technicznymi środkami, potrzebny był w eksploatacji pojazdów. Oczywiście najgorzej znosili mrozy ludzie. W pewnym stopniu odbiło się to na pracy taboru. Obok naszych normalnych, planowych zadań, uczestniczyliśmy jeszcze w akcji odśnieżania miasta.

„BUDOSTAL-3”: — Proszę sobie porównać dwie rzeczy. Temperatura spada do minus 25, 30 stopni, a mieszkanka betonowa zamarza w temperaturze minus 12 stopni. Jak ją przewozić? Jak pracować? My pracujemy na otwartych przestrzeniach i w związku z tym wiele robót jest niemożliwe do wykonania przy kilkuna-stopniowych mrozach. Czy nie lepiej aby w budownictwie prace w zimie przerywano, a w zamian później pracowano ze zwiększonym wysiłkiem? Nie mamy co ukrywać, jest ciężko.

„BUDOSTAL-1”: — Od kilkunastu dni mamy spore kło-

poty z transportem, przyczyna jest prozaiczna, braki paliwowe. Powoduje to kłopoty z uruchamianiem maszyn oraz problemy z dowozem pracowników. Konsekwencją tego jest niestety niepełne wykorzystanie czasu pracy. Obecnie praktycznie wszystkie roboty przy budowie obiektów otwartych wstrzymaliśmy, zmno daje się solidnie we znaki. Proszę sobie wyobrazić w obecnych panujących warunkach klimatycznych pracę zbrojarza. Aby ludzie beczynnie nie czekali na zmianę aury wielu z nich wystaliśmy na urlopy.

(iama)

Szukanie recepty

Najłatwiej stwierdzić: teatr do niczego. Mówi się tak tym łatwiej, im dawniej nie oglądało się żadnego spektaklu. Taki wniosek mogę wysnuć, niestety, często z rozmów ze znajomymi. Podobny wydzźwięk miała przeprowadzona kiedyś przez „Dziennik Polski” sonda pod Teatrem Ludowym. Często na pytanie: — Co pani, pan sądzi o teatrze? Pada odpowiedź: — Nic się tam nie dzieje ciekawego. A co pani, pan widziała ostatnio?: — Nie chodzę, bo nic nie ma interesującego w repertuarze.

Co zrobić, by widzowie spontanicznie przychodzili pod kasę i kupowali bilety? Czy rzeczywiście teatr ma rację bytu w naszej zagonionej, smutnej rzeczywistości?

Z takimi pytaniami wybrałam się do TEATRU LUDOWEGO.



Często
mówiąc
o Teatrze
Ludowym
wspomina
się
czasy
Skuszanki...



Fot. STANISŁAW
GAWLIŃSKI

KRYZYS?

Dyrektor Henryk Giżycki sprowokowany moimi pytaniami zaczyna od finansów. Owszem, powiedział na sesji Dz. Rady Narodowej, że nie ma pieniędzy. W tym roku jest ich jeden procent więcej. Ale wiadomo, że teatr musi być dofinansowany. Nie „zarobi” na siebie. Ewentualnie były 5 milionowe zyski dyr. Smołęskiego, który organizował objazdowe monodramy. Wiadomo, że taki spektakl kosztuje niewiele, a wystawiany w różnych miejscowościach może zarobić nie tylko na uczciwe honorarium dla aktora.

Często mówiąc o Teatrze Ludowym wspomina się czasy Krystyny Skuszanki. Ale w tym okresie, okresie budowy socjalistycznego miasta, wszystko koncentrowało się na jego dokonaniach. Minister Kultury i Sztuki, premier byli na każdej premierze. Obecnie nie widzi się na premierach ojców dzielnicy, nie mówiąc o ojcach miasta. Nawet sekretarz propagandy czy wydziału kultury też nie może nigdy zdążyć, by zobaczyć przedstawienie.

Kraków jest miastem kultury. I to nie slogan. A ile miejsca tej kulturze poświęca się np. na łamach prasy? Recenzje teatralne ukazują się rzadko albo wcale, lub często po dwóch miesiącach!

DZISIAJ GRAMY!

Mówiła tak kiedyś sprzątaczką w „swoim” teatrze. Ona była z nim związana. Czuliła się członkiem zespołu. Tacy ludzie wraz z wiekiem niestety odchodzą. Jest ich już coraz mniej — zapaleńców. Przychodzą inni. Podobnie jest z widzami. Coraz mniej takich, którzy kupują bilet w kasie. Chociaż frekwencja 100 procentowa — bo bardziej zasłuża organizacji widowisk. I praca tej ważnej obecnie w teatrze komórki nastawiona jest na młodzież. Minęły też już bezpowrotnie czasy, gdy Związki Zawodowe zajmowały się propagowaniem kultury, rozprawdzały wśród pracowników bilety.

Na młodzież nastawiony jest także repertuar. Dla najmłodszych „Koziołek Matolek” (trzeba pomyśleć już o czymś nowym), dla starszej młodzieży jest „Zemsta”, „Odyseja”, „Rewizor”, „Portret Marii” (o Curie-Skłodowskiej), „Betlejem polskie” — grane już 8 sezonów w okresie świąteczno-karnawałowym cieszy się do tej pory dużym powodzeniem. Nie ma w tym nic złego, że teatr gra sztukę długo. Nie można jej

zdjąć, gdy ma ciągłe powodzenie. Rzeczywiście, przyjeżdżają na nią zorganizowane grupy z Rzeszowa, Opola.

„Pieszo” Mroźka mogło zainteresować dorosła publiczność. Ale jej nie było. Były w „Teatrze Ludowym” także teatry obce — też tłoku przed kasa nie było.

Wystawia się klasykę, bo nie ma współczesnej dramaturgii. Kiedyś mówiono, że pisze się do szuflady. Teraz, kiedy te szuflady można otworzyć, nie ma w nich poza zardzewiałymi spinaczami — nie albo niewiele.

Ale teatr żyje nadal, próbuje trafić do ludzi, poszukuje repertuaru.

DZIEŃ POWSZEDNI...

...teatru to normalna, często żmudna praca. Rano od godziny 8 zaczyna pracować administracja, obsługa techniczna. Panie Zofia Łakomy i Anna Skoczylas, garderobiane, solidnie dzień w dzień prasują, zszywają kostiumy, które zawsze uciernia podczas przedstawienia. Pracują jedna 20, druga 30 lat. Należą jeszcze do tych, którzy mówią o teatrze — „mój”.

Na godzinie 10 przychodzi aktorzy. Wiele twarzy widziałam wczoraj, wieczorem na scenie. Dzisiaj zaczynają próby do nowej sztuki.

U dyrektora technicznego Stefana Bulki robocza narada. Pani scenograf Katarzyna Zygułska przyniosła projekty scenografii do nowej sztuki. Jej artystyczna wizja musi zmieścić się w realiach, które bardzo konkretnie, ale z wielkim wyczuciem teatru przedstawiają: stolarz — Bogdan Walentowicz, ślusarz — Antoni Włodek, tancer — Stanisław Kasprzyk, Edward Solecki szef pracowni malarskiej będzie miał sporo kłopotów z przygotowaniem strony plastycznej. Wymagania spore, a czasu niewiele. Trzeba jeszcze znaleźć, wypróbować odpowiedni materiał, żeby wszystkotrzymało się i odpowiednio wyglądało.

W pracowniach krawieckich którym szefują: damskiej — Krystyna Szepepanik i męskiej Antoni Folfasiński, materiały już są, wspaniałe kolorowe, wyjęte z najgłębszych zapasów magazynu. Ale czasu niewiele, bo premiera planowana na marzec, a kostiumy mają być z epoki Walezego i na lato i na zime, i polskie, i francuskie.

Dyrektor wita aktorów na pierwszej czytanej próbie. Tłumaczy że tym razem zastosują w sztuce dublerów. Na razie aktorzy przyjmują to spokojnie. Ale sły-

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W październiku i listopadzie nic się nie zmieniło, komputer pozostał bezlitosny, nie dając pani Małgosi choćby cienia nadziei na przystąpienie do PKZP. Odpowiedź pracownicy PKZP była wciąż ta sama: — Pani nic nie może zrobić, trzeba czekać. Cierpliwość ludzka ma jednak sporą wadę, lubi się czasami wyczerpać.

W połowie grudnia, wspólnie z coraz bardziej wątpiącą w swoje istnienie pracowniczką HiL, udałem się na wycieczkę pomiędzy budynkami dyrekcyjnymi kombinatu. Pierwsze kroki skierowaliśmy oczywiście w stronę

pracownika wprowadzono do komputera, a więc to panie z PKZP coś pokręciły. Aby jednak nie zaczynać wycieczki od początku, sprawdzamy wszystkie akta jeszcze raz. JEST! Znalazł się błąd, najprawdopodobniej przyczyna całego nieszczęścia. Pani Małgosia ma inny numer przepustki w jednych papierach, a inny w pozostałych, a więc komputer otrzymywał fałszywą „pożywkę”. Nic dziwnego, że odmawiał współpracy. Po prostu gdzieś tam (mniejsza o to gdzie, w jakim wydziale) za biurkiem jakaś pani Kryśka, Zosia czy Marysia, wpisując te nieszczęsne numerki, myślała przy Janku, Tadziku lub Stefanie. Dzięki temu, że nierozgarnięta paniuszka wpisała zły numer przepustki na karcie zarobkowej, inna

Bez kartoteki nie ma człowieka, czyli:

Komputer ją odrzucił!

PKZP. Okazało się, że także i tym razem nic się nie zmieniło. Komputer pozostał niewzruszony. Jednakże w mojej obecności urzędniczki okazały się bardziej rozmowne. Pracownik hutny aby zapisać się do PKZP, musi wypełnić deklarację. I to wszystko. Resztę robią za niego inni. Macierzysty wydział przesyła odpowiednie dokumenty do księgowości kombinatu, gdzie wprowadza się je do komputera, dzięki czemu pracowniczki PKZP mogą „wejść” do tegoż komputera i za jego pośrednictwem do kartoteki pracownika. W przypadku pani Małgosi, wszystkie „wejścia” były nieudane. Komputer nie wykazał najmniejszej chęci do współpracy. Podobno ludzi, którzy nie cieszą się względami tej maszyny, jest dość sporo. Urzędniczki rozkładają ręce. Komputer wciąż daje odpowiedź negatywną. Dla nas jeżeli nie ma kartoteki, nie ma człowieka.

W księgowości nie bardzo wiedzą, co z tym fantem zrobić. Przecież otrzymane z wydziału macierzystego da-

osoba nie mogła się dogadać z komputerem przez kilka miesięcy. Zastanawialiśmy się już nawet w pewnej chwili, czy nie byłoby najlepiej kupić pół litra „Zytniej” i porozmawiać z maszyną jak Polak z...

W grudniu, kiedy błąd został zidentyfikowany, obiecano, że 15 stycznia wszystko się wyjaśni. Tak też się stało. Pani Małgosia przestała już być duchem, zmaterializowała się we wnętrzu komputera. Nie trzeba będzie więc pójść do sklepu po wódkę. A tak w ogóle, to najważniejsze abyśmy wszyscy zdrowi byli. Psychiczenie również.

JACEK KRĄG

MAURZY MOCHNACKI



Recepty na teatr

owodzenie. Rzeczy-
nia zorganizowane
la.
ogło zainteresować
jej nie było. Były
także teatry obce
a nie było
bo nie ma współ-
tędys mówiono, że
teraz, kiedy te szu-
nie ma w nich po-
czami — nie albo
próbuje trafić do
uaru.

SZEDNI...

czesto żmudna prac-
zaczyna pracować
techniczna. Panie
Skoczylas, garder-
dzień prasują, zszy-
wsze uciernia pod-
ucują jedna 20, dru-
ze do tych, którzy
6j".

odza aktorzy. Wie-
wczora! wieczorem
znają próby do no-

nego Stefana Bulki
cenograf Katarzyna
projekty scenografii
ystyczna wizja mu-
iach, które bardzo
im wycuciem teat-
arz — Bogdan Wa-
ntoni Wtorek, tapi-
rzyk, Edward Sole-
arskiej będzie miał
gotowaniem strony
spore, a czasu nie-
należę wypróbować
eby wszystko trzy-
wo wyglądało.

eckich, którym sze-
styna Szczepanik i
ński, materiały już
wzięte z najbliż-
nu. Ale czasu nie-
wana na marzec.
z epoki Walezego i
skie, i francuskie.

ów na pierwszej
czy że tym razem
ublerów. Na razie
spokojnie. Ale sły-

chać niby żarty — po premierze koniec
z przyjaźnią między wami.

Pani reżyser **Matylda Krygier** rozpoczy-
na też od tłumaczenia się. Chciałaby, by
wszyscy mogli grać główne i wspaniałe
role, ale sztuka jest jedna i głównych ról
niewiele. I chociaż w „POPASIE KRÓLA
JEGOMOŚCI” Adama Grzymały-Siedle-
ckiego znajdzie zajęcie spora część zespo-
łu; niektórzy muszą się zadowolić niewiel-
kimi, czasem bez słów rolami. Dobrze, że
kanonik może nosić wasy. Pan **Ireneusz
Kaskiewicz** (sprawdzone w źródłach histo-
rycznych) za nic ich nie zgoli! Rosną sobie
już 15 lat. Dobrze sprawiał się zresztą u
głównego bohatera „Pana na Żuławach”.
Trzeba jednak zdecydowanie zmienić wasy
u panów z dworu francuskiego. Na co dzień
sa za bardzo polskie.

Jeden z głównych bohaterów filmu
„Blisko coraz bliżej” **Tadeusz Szaniecki** —
ma tym razem mniejszą rolę.

Przerwa w próbie pozwoli w bufecie wy-
pić jeszcze jedną herbatę z cytryną i tro-
szeczkę się rozgrzać. Bo mimo emocji roz-
dawania ról w sali prób dosyć chłodno. Po
przerwie jeszcze każdy może obejrzeć na-
rysowane bardzo dokładnie projekty ko-
stiumów. Są ciepłe i dosyć ciężkie. Do-
brze grałoby się w nich teraz, a po premie-
rze będzie już raczej ciepło. Nie dociera to
jakby jeszcze do aktorów, mimo obaw pani
reżyser — a jak potem będą narzekać? Jest
jeszcze na próbie sporo informacji o auto-
rze sztuki, jego twórczości. Pani Krygier
podaje lekturę, z którą należy się zapoznać,
by przybliżyć sobie epokę o której w sztuce.

Po godz. 14 aktorzy rozchodzą się do do-
mów, by wrócić wieczorem. W teatrze zo-
stają dyrektorzy, administracja.

Nowa sztuka swoim rozmachem,
kostiumami, komediowością mo-
że ściągnie do teatru chętnych.
Jest to jeszcze jedna próba szu-
kania recepty na teatr. Czy do-
bra — okaże się na widowni wi-
sna. Może trafi do tych, którzy z zapamie-
taniem przeżywali „Powrót do Edenu”,
„Wdowy”? Może przynajmniej z okazji
premiery gości będą na widowni wła-
dze? Może recenzje chociaż krytyczne u-
każą się, ale w odpowiednim czasie? I mo-
że wtedy znajdzie się odpowiedź na pyta-
nie: czy teatr jest potrzebny...

BRONISŁAWA
KUFEL-WŁODKOWA

„Śmiech mój był początkowo cał-
kiem dobroduszny, nie miałem bo-
wiem najmniejszego zamiaru ośmie-
szać celowo. Nie leżało to tak dalece
w moich intencjach. Byłem szczerze
zdumiony, dowiedziawszy się, że ca-
łe stany i klasy społeczne poobraża-
ły się na mnie śmiertelnie... Po tym
zdumieniu nastąpiło zamyślenie.
Więc śmiech — to aż taka potęga,
że się jej ludzie boją... Wniosek z
tego jasny: potęgi, jaką jest śmiech,
nie należy marnować... Postanowi-
łem więc zgromadzić całe zło, jakie
mi tylko było znane, i od razu je
wyśmiać za jednym zamachem —
oto jak powstał „REWIZOR”. Tak
pisał w liście do A. Żukowskiego
Mikołaj Gogol o swojej sztuce.

I z tego też powodu sztuka jest po
150 latach nadal aktualna. Przeko-
nał nas o tym **Mikołaj Grabowski**,
reżyserując ją na scenie Teatru Lu-
dowego. Chociaż akcja toczy się w
prowincjonalnym rosyjskim mia-
steczku, z którego „choćby i trzy dni
galopem do najbliższej granicy nie
dojedziesz”, bohaterowie chodzą w
carskich mundurach, ich sobowtóry,
wydaje się, można spotkać i dziś.

Horodniczy — przyzwyczajony do
sprawowania swojej władzy, a co za
tym idzie do brania łapówek, może
mieć tylko za złe swojemu rewiro-

wemu, że „nie według rangi bierze”.
On, który potrafił trzymać wszy-
stkich w ryzach tylko z racji swoje-
go urzędu, który potrafił oszukać i
tych wyżej nad nim stojących, dał
się omamić... samemu sobie. Uwie-
rzył w to, co sam wymyślił ze stra-
chu i z wewnętrznej potrzeby ko-
rzenia się i schlebiania. Postać stwo-
rzona przez **Ireneusza Kaskiewicza**
jest naturalna, bez przerysowań. Do-
skonałe współgra ze stworzonym
przez **Zbigniewa Zaniewskiego** —
Chlestakowem. Horodniczy chce
mieć do czynienia z rewizorem.
Chlestakow, który miał zrobić ka-
rierę urzędniczą, a który przepętał
się gdzieś tam, jako urzędniczyną w
Petersburgu i zgrał do nitki — czu-
je, że mógłby nim być. Nie tylko
dlatego, że może bardzo łatwo z ła-
pówek uzyskać sporo pieniędzy. Na
tle tej prowincjonalnej społeczności
czuje potęgę swojej młodości, ogła-
dy. Tym sposobem jest doceniony,
jego próżność zaspokojona. Ta rola
także jest zagrana bardzo dobrze, z
rozmachem.



W scenie z „REWIZORA” od lewej: **Małgorzata BIELSKA**, **Zbigniew ZANIEWSKI**, **Jadwiga LESIAK**.

Fot. **ZBIGNIEW LAGOŃKI**

„Potęgi, jaką jest śmiech, nie należy marnować...”

W całym tym towarzystwie lizu-
sów i łapówkarzy najbardziej nor-
malny wydaje się **Osip Hojda** —
służący Chlestakowa. Jego
zdrowy rozsądek, szybkie przystoso-
wanie się do każdej sytuacji po-
twierdzają to, co mówi się o mą-
drości ludu. Potrafi być nawet sym-
patyczny.

Przedstawienie jest dobre, i jest to
zasługa całego zespołu. Nawet epizo-
dyczne role zagrane są doskonale.
Jako przykład można podać żonę
ślusarza — **Hannę Wietrzną**, kłótli-
wą babę, która krzykiem wszystko
zdaje się załatwiać, i panią — rolę
bez słów **Wandy Skwaryczewskiej**.

Scenografia **Marii Serafinowicz-
Molskiej** utwierdzić może w tym, że
akcja toczy się może wszędzie. Po-
nure wnętrze z zaciekami, mimo że
jest gospodą, domem Horodniczego,
urzędem, może być i innym znanym
nam pomieszczeniem.

Oszczędna muzyka **Krzysztofa Su-
chodolskiego** podkreśla swoim „ka-
paniem” jednostajność i nudę, przer-
waną mocniejszymi akordami w cza-

sie opowieści Chlestakowa o „swoim”
Petersburgu i w momencie zapowie-
dzi przyjazdu prawdziwego rewizo-
ra.

Warto to wszystko zobaczyć.

(bwo)

Mikołaj Gogol „REWIZOR” prze-
kład **J. Tuwim**, reżyseria — **Mikołaj
Grabowski**, scenografia — **Maria Se-
rafinowicz-Molska**, muzyka — **Krzy-
sztof Suchodolski**, obsada: **I. Kaskie-
wicz, J. Lesiak, M. Bielska, Z. Gor-
zowski, K. Rutkowska, A. Gazdecz-
ka, T. Szaniecki, Z. Klucznik, K.
Górecki, A. Franczyk, Z. Zaniewski,
J. Hojda, A. Dzieszyński, R. Gajew-
ski-Gębka, T. Pómiak, H. Wietrzną,
G. Forysiak, A. Sadtik, Z. Samogran-
nicki, Z. Wilkówna, M. Jaskulski, B.
Stesłowicz, Z. Horawa, M. Wiśniow-
ska, J. Sykutera, E. Horecka, K.
Lis-Woroniecka, J. Paruszyński, K.
J. Wojciechowski, W. Skwaryczew-
ska, E. Czajkowska. Premiera 13
grudnia 1986 r. Teatr Ludowy w
Nowej Hucie.**

MOCHNACKI

Tradycje polskiej demokracji

Od zdrady do patriotyzmu

W 1820 roku w Warszawie powstała organizacja patrioty-
czny **ZWIĄZEK WOLNYCH POLAKÓW**, działająca
szczególnie wśród studentów i szerząca idee niepodległoś-
ci i walki z tyranją carską. Jednym z jej członków był galicjanin
Maurycy MOCHNACKI rodem z Bojańca k. Żółkwi. W 1821
roku władze aresztowały przywódców. Mochnacki został za-
trzymany przez policję w dwa lata później. Policja miała go na
oku od czasu, gdy Mochnacki jeszcze jako student prawa uni-
wersytetu warszawskiego uderzył na ulicy oficera policji za to,
że ten zakazał mu... palenia fajki. Czyn ten został surowo osąd-
zony przez władze uczelni, które usunęły go ze studiów. Mo-
chnacki ukończył je jednak we Lwowie.

W czasie śledztwa oświadczył mu: „przynależność do Związ-
ku Wolnych Polaków to zbrodnia stanu. Czeka pana więzienie.
Chyba, że...”

Krótko mówiąc zaproponowano mu
współpracę z władzą. Mochnacki zają-
mał się i na żądanie sędziów śledczych
napisał memoriał, oskarżający młodzież
warszawską o nieprawomyślność. Wy-
puszczony z więzienia podjął w myśl
zobowiązania danego sędziom śledczym
pracę w cenzurze. Wkrótce jednak o-
chłonął z szoku doznanego w śledz-
twie. Choć początkowo nie zamierzał
zajmować się polityką, to jednak po-
czucie patriotyzmu drzemające w nim
zadecydowało, że zaczął zabierać głos
w najważniejszych sprawach dla kra-

ju. Taką okazją był Sąd Sejmowy w
1828 roku, rozpatrujący sprawę przy-
wódców Narodowego Towarzystwa
Patriotycznego tajnej organizacji po-
wstałej w 1821 roku działającej w
wojsku. Po upadku powstania deka-
brystów w 1825 roku władze carskie
wpadły na trop Towarzystwa i przy-
stąpiły do aresztowań jego członków.

Mochnacki pracujący już wtedy w
redakcji „Gazety Polskiej” puścił w
czasie trwania Sądu Sejmowego w o-
bieg rękopiśmienny „Głos obywatela
poznajskiego, czyli obywatela z za-

branego kraju”, gdzie ukazał wielkość
idei ozywającej oskarżonych i apelo-
wał do patriotyzmu sędziów. Utwór
ten miał ogromny wpływ na opinie
publiczną, która teraz już zgodnym
chórem zaczęła domagać się uniewin-
nienia oskarżonych. Pod jej naciskiem
senatorzy nie uznali ich za winnych
zbrodni stanu i wydał łagodne wyro-
ki.

Sprawa ta zyskała Mochnackiemu
dużą popularność wśród patriotów. Za-
pomniano mu memoriał w sprawie
nieprawomyślności. Wszedł do sprzy-
sżenia **Piotra Wysockiego** i wraz z
innymi akademikami atakował szereg
artykułów przeciwko władzom pow-
stańczym, a zwłaszcza przeciw dykta-
turze gen. **Józefa Chłopickiego**. W ar-
tykułach „Być albo nie być” „Czemu
masy nie powstają” „Jak rozumieć
powstanie polskie” popularyzował on
idee Towarzystwa Patriotycznego. Do-
prowadziwszy do obalenia dyktatury

Chłopickiego, Mochnacki wstąpił do
wojska. Jako szeregowiec i pułk
strzelców pieszych walczył pod Waw-
rem, gdzie został ranny. Mianowany
podporucznikiem odznaczył się w ba-
twie pod Ostrołęką, za co otrzymał
Złoty Krzyż Wojskowy. Po upadku
powstania znalazł się na emigracji we
Francji. Napisał wówczas „Powstanie
narodu polskiego 1830—31”, stanowią-
cy cenny dokument pamiętnikarski.
Jego poglądy polityczne koncentrowa-
ły się wtedy wokół idei Konstytucji 3
Maja. Uważał on, że po „odjarznięciu”
Ojczyzny należy ogół chłopów powołać
w szeregi stanu szlacheckiego, dzięki
czemu zlikwiduje się nierówność spo-
łeczną. Docenił on znaczenie mas lu-
dowych w walce o niepodległość, ale
stwierdził, że tylko silna władza pań-
stwa jest warunkiem powodzenia
rewolucji.

Maurycy Mochnacki był także wy-
bitnym pisarzem i krytykiem literac-
kim. Swoimi pracami torował w Pol-
sce drogę romantyzmowi jako nurtu-
wi literackiemu i artystycznemu, ogła-
szając przełomowy artykuł dla kształ-
towania się pojęć ideowo-estetycznych
polskiego romantyzmu. Zmarł w 1894
roku w Auxerre we Francji.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

„By wizja szklanych domów“ była osiągalna...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
krytyki. Głos zabierało wielu — Konrad Styczeń, Stanisław de Pourbaix, Maria Woźniak, Michał Dutka, Jerzy Frag, Antonina Piotrowska, Józef Jakubowski, Józef Karteczka i inni, których nazwisk nie zanotowałam. Nie lada problemem było ułożenie tej dyskusji przez wiceprzewodniczącą Rady Dzielnicowej PRON Adama Wolnickiego i prowadzącego zebranie Aleksandra Stanka. Dobrze zresztą spełnili rolę mediatorów.

Tak się złożyło, że w tej części dzielnicy mieszkańcy mają uzasadnione pretensje. Mieszkają bowiem na wielkim poligonie doświadczalnym lat 60. w budownictwie mieszkaniowym. Przecież osiedla Strusia, Kalinowe, Na Lotnisku były miejscem niepohamowanej twórczości eksperymentujących projektantów, różnych branż. Pozostali po nich twory, które teraz ludzie przeklinają — ogrzewanie płytowe i indukowane. O ile ten pierwszy system obecnie jakoś się przebudowuje, o tyle z tym drugim w ogóle nie wiadomo co robić. Dalszą spuścizną — kanałizacyjno-wodne rury azbestowo-cementowe. Trzeba to także wymienić, przekuć mieszkanie po mieszkaniu. Takich „pionów“ jest 200 do

wymiany. Doszły później w ZOS-2 kolejne dwa osiedla: Wysokie i Kombatantów, również nie najszcześliwiej rozwiązane. Mieszkańcy os. Wysokie narzekają na ciągle niedogrzone mieszkania. Ich zdaniem, zimno jest z powodu małej liczby żeberek. Przykładowo pokój pk. 10 m kw. ogrzać mają 4 żeberek a pokój 12 m kw. — 6 żeberek kaloryfera. Myślano pewnie, że zim tak srogich jak tegoroczna w ogóle nie będzie. Ludzie interweniuja latami. Do takich wieloletnich interesantów osiedlowej administracji należy na przykład Antonina Piotrowska.

Najmłodsze z tego rejonu os. Kombatantów zrealizowano z wadami technologicznymi. Skutki — w niektórych mieszkaniach grzyb i lód na ścianach. Do tego tu przeciekające dachy, tam wibracja windy (Kombatantów 10, klatka 4) doprowadzająca do szafu. Można by jeszcze mówić o dewastacjach zieleni, bezmyślnym niszczeniu klatek schodowych itp. Te rzeczy przykre, rodzące bunt były przeważnie przedmiotem dyskusji. Wszystkie te niedociągnięcia, błędy... są wynikiem słabych ogniw ludzkiego działania. Odnośną się zarówno do inżynierów kreujących myśl techniczną, jak i

do wykonawców, administracji państwowej, spółdzielczej...

W tej części nowohuckiej dzielnicy znaleźć można też bezsporne przykłady dobrej roboty. Na to zebranie ludzie jednak nie przyszli poklepywać się po ramieniu. Przypomnieć wypada tylko, że w latach 60. i 70. był tutaj krajobraz niemalże księżycowy. Wiele tu ludzie zmieniło. Powstały korty tenisowe, zazieleniły się rabaty i skwery, bieżniowe planty zaczęły się stawać rzeczywistością. „Dowartościowano“ osiedla o nowe placówki handlowo-usługowe, elementy małej architektury. Na liście potrzeb pozostało jednak jeszcze sporo punktów do zrealizowania, ale tylko rzetelna robota oraz zgoda budują. Sama zaś, bez zmian, krytyka i „jatrzenie“ — rujnuje. Do takich konkluzji doszli Polacy na poniedziałkowym, PRON-owskim spotkaniu.

Zebrań odbywało się w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przed II Zjazdem PRON-u. Wybrano więc Radę Miedzyosiedlową oraz przewodniczącą tejże Rady; został nim Aleksander Stanek (ponownie). Wytypowano także delegatów na ogólnodzielnicowe forum.

HENRYKA ROSIEK

Wydatki równe wpływom

CIĄG DALSZY ZE STR. 3
merytury, zasiłku pogrzebowego, wreszcie renty dla rodziny... Składki za każdego pracownika wpłaca obowiązkowo zakład pracy i jest to podstawowa różnica w systemie ubezpieczeń w ZUS i PZU. W tej ostatniej instytucji ubezpieczamy się dobrowolnie, choć też nie bez wyjątków, a składki wpłacamy sami.

Krakowski Oddział ZUS w liczbach to ok. 600 tys. ubezpieczonych pracowników, 232,5

tys. emerytów i rencistów, 27 tys. płatników składek. Księgowość tej instytucji może się równać chyba tylko z bankową. Same akta rentowe to prawie 1 milion pozycji. Nie pracy — nie wszystko zrobią przecież komputery — wymaga każda waloryzacja, przeliczenia? Zresztą nawet komputery stają się bezradne, gdy np. elektronika choćby na godzinę wyłączy prąd, jak zdarzyło się podczas ostatnich mrozów. A grozi to opóźnieniem w naliczaniu rent i e-

merytur, w dostarczaniu przez listonosza oczekiwanych środków na życie...

Przyuczenie nowego pracownika do wykonywania obowiązków tak, by sprawnie poruszał się on w gąszczu przepisów, trwa równy rok. W krakowskim Oddziale ZUS nie obsadzonych jest 20 etatów. Trzeba jednak przyznać, że uciążliwym zadaniem jest obsadzenie ZUS jest ostatnio niewiele. Wykonawca często zmieniających się wyjątkowo szybko w działaniu i należy się spodziewać, że i w tak istotnych dla dużej części społeczeństwa sprawach, jak waloryzacja rent i emerytur, nie będzie problemów.

nionej w zeszłym roku, czyli 20 proc. w 1986 r.

Co istotne w razie zbiegu uprawnień do dwóch świadczeń waloryzowane byłoby tylko jedno, chyba, że dotyczyłoby to inwalidów wojennych, wojskowych oraz pobierających renty inwalidzkie I i II grupy, z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Proponuje się także — od 1 stycznia 1988 r. — zmianę zasad ustalania podstawy wymiaru emerytury lub renty. Podstawą byłoby zarobek osiągnięty w poprzednim roku powiększony o 150 proc. wskaźnika wzrostu przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej z ostatniego roku pracy. Wyższy niż przeciętny wzrost zarobków w ostatnim roku nie byłby brany pod uwagę przy obliczaniu podstawy. Jedyną opłakalną „manipulacją“ byłoby w świetle nowego projektu — zwlekanie z odejściem na emeryturę. Przewiduje się bowiem dodatek do emerytury dla osób, które mimo osiągnięcia wieku emerytalnego nie rozwiązały umowy i kontynuowały pracę w pełnym wymiarze czasu pracy. Za każdy rok pracy — od 1 marca 1987 do 1990 r. — dodatek wynosiłby 5 proc. zarobków. Jak zauważa dziennikarz PAP, emerytura w takim wypadku mogłaby przekroczyć nawet 100 proc. podstawy tej wymiaru. (VK)

Nowy portfel emeryta i rencisty

Przed tygodniem dzienniki podały za PAP informację o propozycji zmian w systemie emerytalno-rentowym. Minister pracy, płac i spraw socjalnych Stanisław Gębala przedstawił na konferencji w Biurze Prasowym Rządu szczegóły z projektu Ustawy, który skierowany został do Sejmu i OPZZ. Jakich zatem zmian w portfelach mogą spodziewać się emeryci i renciści, a także pracownicy odchodzący na emeryturę i renty w dwu najbliższych latach?

Zapoczątkowana w ub. roku rewaloryzacja emerytur i rent tzw. starego portfela przeprowadzona ma być — wg projektu — nie w trzech, lecz dwóch ratach rocznych i zakończona wcześniej niż planowano. Podstawa wymiaru świadczeń przysługujących do końca 1981 roku ma ulec zwiększeniu o 50 proc. (we wszystkich przypadkach łącznie z podwyżką zeszłoroczną), emerytur i rent z 1982 r. — o 35 proc., a z 1983 r. — o 6 proc. Pozostałość kwoty podwyżki byłaby ustalona jednorazowo od podstawy wymiaru przysługującej 28 lutego br. i wypłacona po polowie: od 1 września 1987 r. i 1 września 1988 r. Podwyżka świadczeń obliczanych od za-

robków przekraczających 25 tys. zł. zdaniem resortu powinna być ograniczona — w zależności od roku przyznania emerytury od 1500 do 9000 zł. Rewaloryzacja obejmie ok. 4,3 mln osób; średnio każdej z nich świadczenie wzrosłoby — szacunkowo — mniej więcej o 2 100 zł.

Z kolei zapisana w ustawie z 1982 roku zasada waloryzacji rent i emerytur, która obowiązywać będzie w 1987 r. dotyczy ok. 5 mln osób, które otrzymują średnio po 2300 zł podwyżki waloryzacyjnej od 1 marca br. Podstawą do obliczeń jest w tym wypadku procent, o jaki wzrosło przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce uspołecz-

W

siedzibie CENTRALNEGO SAMORZĄDU HOTELI HUTNICZYCH w małym pokoiku w Klubie Młodych zastaje przewodniczącego Edwarda Bednarza i szefa sekcji kulturalnej Tadeusza Kordysia. Właśnie rozpatrują dwa odwołania, jakie wpłynęły wobec decyzji administracyjnych dotyczących cofnięcia skierowań lub podwyższonej odpłatności. Takich spraw jest jeszcze ciągle wiele, średnio rocznie około trzydziestu. Rozróby, pijaństwo, chuligaństwo dają się najczęściej we znaki zasiedlającym hutnicze placówki, nierzadko jest to wynikiem działań ludzi już wcześniej karanych sadownie.

— Na pewno jest to najmniej przyjemna sfera naszej działalności — mówi E. BEDNARZ — często nasz sąd koleżeński ma pełną rękę roboty, musimy rozstrzygać naprawdę trudne i skomplikowane sprawy. Z podobnymi problemami stykają się koleżanki z Komisji Antyalkoholowej CSHH, działającej pod kierownictwem Anny Romańczuk.

Jak wypełnić czas wolny w wydawaloby się monotonnym i szarym życiu hotelowym? Najłatwiej sięgnąć po „flaszkę“.

Hotelowy dzień nie składa się jednak tylko z tych ciemnych stron naszej codzienności. Zaczęliśmy od nich, gdyż są na pewno istotne, często kształtują opinię o mieszkańcach hoteli robotniczych, a tak obiektywnie patrząc nie są z pewnością tak marginalne, jak próbują to przedstawić niektórzy zainteresowani.

W HiL istnieją 23 hotele skupiające ponad 4500 mieszkańców. Z reguły są to ludzie z rozmaitych stron kraju, różne są też pod względem wyposażenia i komfortu same placówki. Przybywają do nich osoby nie tylko z makroregionu południowo-wschodniego dla wielu z nich jest to pierwszy kontakt z nowymi, często zaskakującymi warunkami i regularnym życiem. Nieznane sytuacje oraz zwyczajnie zarówno w miejscu pracy, jak i zamieszkania z pewnością utrudniają im adaptację. Dlatego działalność CSHH to nade wszystko ułatwienie tym ludziom znalezienie się w otaczającej ich rzeczywistości oraz umożliwienie im lepszego spędzenia czasu wolnego z dala od domu rodzinnego. Jest to szczególnie ważne, większość bowiem z zakwaterowanych osób to ludzie bardzo młodzi.

Na pewno takim działaniem jest rozbudzanie zainteresowań i oddziaływanie szeroko rozumianej kultury co od szeregu lat stara się realizować sekcja kultury przy CSHH.

— Naszą pracę opieramy na klubie „Strópole“ — mówi Tadeusz KORDYS. — Oprócz rozmaitych sekcji fotograficznych, muzycz-

4500 osób mieszka

w Hotelach

Pracowniczych HiL

GŁOS MŁODYCH

ZINTEGROWAĆ ŚRODOWISKO

nych, biblioteki organizujemy również wystawy dla malarzy nieprofesjonalnych i kolekcjonerów sztuki użytkowej, rozprawdzamy karty do teatrów oraz przede wszystkim chcemy mieszkańców przybliżyć do wszelkich dóbr kultury poprzez rywalizację i współzawodnictwo. Temu służy np. niezwykle popularny Turniej Kulturalny.

Jeszcze większe grono zwolenników znajduje działalność turystyczna i to zarówno ta najbardziej kwalifikowana, prowadzona przez koło PITK przy CSHH, jak i masowa. Teraz właśnie jak co roku organizowane są wycieczki narciarskie, na wiosnę ruszą rajdy górskie i nizinne. Niezwykle popularne są też wycieczki rowerowe. Przystępne ceny, atrakcyjne spędzenie czasu i nade wszystko możliwość lepszego wzajemnego poznania się, co wpływa później na wewnątrzhotelową atmosferę, to główne walory tych kilkudniowych wyjazdów. Podobnie jest ze wszystkimi działaniami o charakterze rekreacyjno-sportowym. Bardzo popularna jest spartakiada mieszkańców hoteli, liga tenisa stołowego czy rozrywki szachowe. Pełne jest wykorzystanie obiektów sportowych, które jeszcze zbyt skromnie zdaniem działaczy CSHH są im udostępniane.

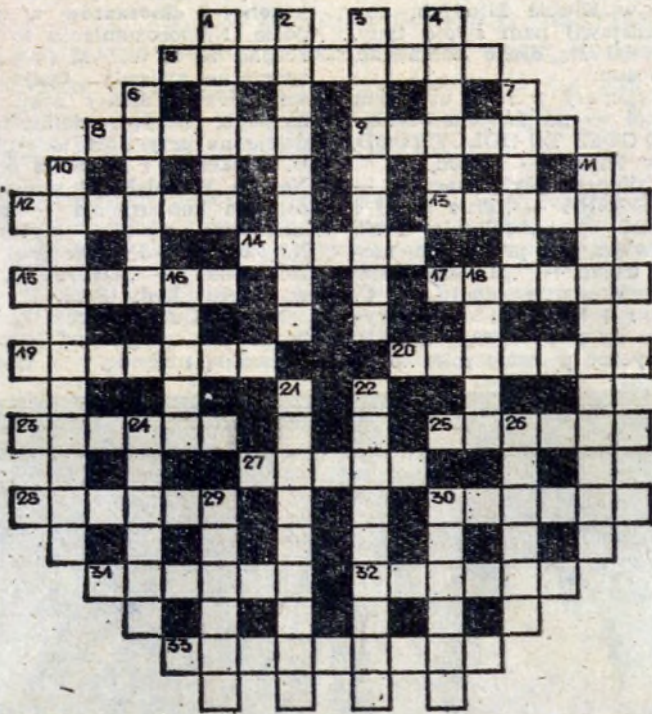
Oferta jak widać bogata i znajdująca stałych odbiorców, ale to społecznikom z samorządów jeszcze nie wystarczy. Chcieliby, aby krąg zainteresowanych tą działalnością był jeszcze większy. Zdają sobie sprawę, że sama wywieszka na tablicy ogłoszeń to nie wszystko, tutaj konieczne są rozmowy, spotkania, przekonywanie ludzi o celowości takiego, a nie innego sposobu spędzania czasu. Tłumaczenie, że ktoś jest zmęczony i najłatwiej jest się w takiej sytuacji złożyć na „pół litra“, jest według nich nie do przyjęcia. Również niezbyt sensowne są tłumaczenia niektórych z mieszkańców, którzy winę zwalają na brak jakichkolwiek działań ze strony hotelowych samorządów. Z pewnością są one też rozmaite — lepsze i gorsze, jednak każdy mający problemy czy propozycje jest — jak stwierdza E. Bednarz — oczekiwany w każdy wtorek i czwartek między 17 a 19 w Klubie Młodych.

— Jest jeszcze wiele do zrobienia, szczególnie w sferze mentalności ludzi i w ich typowo konsumpcyjnym nastawieniu do życia. Praca w miejscu zamieszkania, telewizor, czasami gazeta i wszystko od nowa. Poza tym ten tryb życia, pozbawiony dobrze rozumianej aktywności, to nie tylko domena hutników z placówek hotelowych! A jak spędza czas wolny pracownik posiadający własne mieszkanie? Też, niestety, bezsensownie i często nijako. Dlatego chcemy wprowadzić do naszej pracy zwyczaj, iż nowo przyjęty do hotelu powinien od razu zaznajomić się z ofertą CSHH. Jeżeli my jej nie zlozimy, to trafi on do jednej z grup, gdzie punkt programu jest stały, picie alkoholu i drobne rozróbki. Dlatego potrzebne są jeszcze doskonalsze działania typowo integracyjne.

Wszystkie przejawy działań hotelowych samorządów to nie program narzucony. Wychodzi to od mieszkańców. Tutaj zdają sobie sprawę, że zmuszanie do czegoś niczego nie daje, podobnie ma się rzecz z popularną ongiś aktywnością. Tylko systematyczne i naprawdę konsekwentne działania o charakterze integracyjnym to środowisko mają szansę realizacji. Tutaj, w CSHH, narzekają czasami, że rotacja wśród mieszkańców psuje im robotę, lecz otwarcie przyznają, że najgorszy jest przestój i marazm. Tacy, którzy nie piją i nie rozrabiają, a jednocześnie nie dla dobra swojego i współmieszkańców nie robią, są także problemem. O tyle większym, że jest ich jeszcze zbyt wielu...

MAREK DEBICKI

KRZYŻÓWKA NR 4



POZIOMO: 5. słynny malarz starej Warszawy, 8. kojarzy się z praktyką, 9. ser, 12. muskul, 13. świta, 14. wrzask, 15. ma w Krakowie swoją ulicę i pomnik, 17. ogłasza imprezę, 19. wyspa japońska — baza lotnicza USA, 20. jedna z iluminacji, 23. stopnie, 25. stawki opłat, 27. duży zbiornik wody, 28. uszkodzenie, 30. u pasa żołnierza, 31. historyczna krajina w Czechosłowacji, 32. przeżytek, 33. owoc siany wiatrem.

PIONOWO: 1. fantazyjny, liryczny utwór muzyczny z XIX w., 2. Przylądek Kennedy'ego, 3. są głównym składnikiem ochrony roślin, 4. imitacja towaru, 6. nadworni kozacy, 7. zakaźna choroba trzody, 10. akrobata cyrkowy, 11. nad atmosferą, 16. inaczey kanna, 18. nauczyciel etnograf i działacz społeczno-narodowy na Śląsku 1797—1863, 21. roślina paszowa, 22. krótkotrwałe zjawiska np. rośliny pustynne, 24. dres, 26. prawdziwe imię Stefani z australijskiego serialu, 29. nazwisko rodowe b. naszych narciarek, 30. miasto portowe w Szwecji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1-2

POZIOMO: 5. banderola, 8. spoiwo, 9. namiot, 12. dyplom, 13. komtur, 14. delta, 15. Utrata, 17. Kantor, 19. wystawa, 20. jemiola, 23. kurecz, 25. paliwo, 27. cecha, 28. pościg, 30. Seneka, 31. promil, 32. Narwik, 33. Piwniczna.

PIONOWO: 1. wadium, 2. odpowiedź, 3. gronostaj, 4. ślimak, 6. Apella, 7. bosman, 10. dys-trybutor, 11. Lutosławski, 16. tkacz, 18. armia, 21. spekulant,

22. Ochotnica, 24. Cecora, 26. Longin, 29. gambit, 30. syrena.

Nagrody książkowe za pop-racyjne rozwiązanie krzyżówki w numerze 1-2 „Głosu Nowej Huty” wylosowali:
Maria Szadzińska, 31-521 Kraków ul. Grochowska 26/21;
Barbara Pawłowska, 85-339 Bydgoszcz ul. K. Tetmajera 19/1;
Zbigniew Ryzek, 31-980 Kraków ul. Zagłoby 19.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

PROPONUJEMY

● „Królewna Snieżka?” to tytuł spektaklu w wykonaniu Eksperymentalnego Teatru Dziecięcego „Akademia Pana Brzechwy”. Spektakl będzie można zobaczyć w NCK jutro, o godz. 15.

● „Ech karnawał!” — pod takim tytułem NCK zapowiada wspaniałą imprezę karnawałową dla młodzieży. W programie m. in. muzyka disco, pokaz najmodniejszych fryzur męskich oraz nauka twista i samby, tańców obowiązujących na wszystkich parkietach w tym sezonie. Początek imprezy o godz. 18, w najbliższą niedzielę, 25 bm.

● Recital Elżbiety Adamiak to coś, co warto wszystkim polecić. Chwila zadumy, poezji, ozdobiona dobrą muzyką może stać się w zimowe wieczory spór atrakcją. Koncert odbędzie się w NCK, w poniedziałek, 26 bm. o godz. 18.

PIĄTEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
 16.25 „Rambit” — teleturniej
 16.50 Piątek z Pankracym
 17.15 Teleexpress
 17.30 Bez próby: „Na jazzowo”
 18.30 Nie tylko dla oszczędnych
 19.00 Dobranoc
 19.10 Dom rodzinny
 19.30 Dziennik
 20.00 Monitor rządowy
 20.30 „Ostatnia studnia” — film fab. prod. rumuńskiej
 21.55 Dziennik — Komentarze
 22.20 Zawsze po 21.00
 23.00 Studio sport
 23.45 Dziennik
 23.50 „Na samym dnie” — film dok. prod. RFN

PIĄTEK II

16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski (14)
 17.30 Magazyn narciarski (6)
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Muppet show, czyli rewia gwiazd”
 18.55 Śpiewa Martyna Jakubowicz
 19.30 Dziennik
 20.00 „Ogrody świata” (4)
 20.30 „Uwaga, dokument”
 21.10 Bravo — magazyn rozrywkowy
 21.55 „Pociąg” — film prod. polskiej
 23.20 Stan krytyczny
 0.10 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

9.00 „Drops” i film z serialu „Jazon z gwiazdowego patrolu” (9)
 10.30 Dziennik
 10.35 Spotkanie turniejowych miast '86 (1)
 11.50 „Sztuka czarnej Afryki” — film dok. prod. fran.
 13.00 Bariery
 13.30 Militaria, obronność, nowoczesność
 14.00 Studio sport — Mistrzostwa świata w kolarstwie przełajowym
 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Eugene O'Neill — „Anna Christie”
 16.35 Kram
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Dużego Lotka
 17.40 Spotkanie turniejowych miast '86 (2)
 18.30 „Czas” (1)
 19.00 Dobranoc
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
 19.30 Dziennik
 20.00 „Port lotniczy 77” — film fab. prod. USA
 21.50 „Czas” (2)
 22.40 Siedem dni na świecie
 22.50 Dziennik
 23.00 Sportowe rytmy tygodnia
 23.30 „Snajper” — film fab. prod. duńskiej

SOBOTA II

14.55 Powitanie
 15.00 Halo, komputer
 15.30 Kraków na antenie „Dwójki”
 16.00 Spektrum
 16.30 „Chiny: krajobrazy i ludzie” (5) — film dok. prod. węg.
 17.10 Kraków na antenie Dwójki
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Wielka gra
 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
 20.00 25-lecie koncertów poznańskich
 21.00 Studio sport
 21.40 Tydzień w polityce
 21.50 „Lace” (3) film prod. USA
 22.35 Kraków na antenie Dwójki
 23.20 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

9.00 Teleranek i film prod. radzieckiej „Przybysz”
 10.30 Dziennik
 10.35 „Biologia morza” (8) film przyrod. prod. RFN
 11.05 Zajechał wóz do Korbiewowa (1)
 11.35 Siedem anten
 12.20 Telewizyjny koncert żyweń
 13.05 Kraj za miastem
 13.30 Warszawa, lata odbudowy 1949—1953 — film dokument.
 14.20 Zajechał wóz do Korbiewowa (2)
 14.50 Klub sześciu kontynentów
 15.35 Sprawozdawczy magazyn sportowy
 16.45 Zajechał wóz do Korbiewowa (3)
 17.15 Teleexpress
 17.30 Kabaret Olgi Lapińskiej (powtórzenie)
 18.30 Antena
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Dziennik
 20.00 „Dziedzictwo miłości” (1) — serial prod. francuskiej
 20.55 Pegaz
 21.45 Klub międzynarodowy
 22.45 Sportowa niedziela
 22.50 „Buncio Koroszkow” — widowisko wg Z. Leśniaka
 23.30 Dziennik

NIEDZIELA II

10.05 „Dziedzictwo miłości” (1) film prod. francuskiej (dla niesłyszących)
 11.00 Krótkofalowcy
 11.30 Lokalny koncert żyweń
 11.55 Powitanie
 12.00 Kwadrans z hejnałem
 12.15 Jutro poniedziałek
 12.45 „Zwierzęta świata” — francuski film przyrodniczy
 13.15 Augustyn Bloch dzieciom
 13.45 Wideoteka
 14.30 „Duch z cyprysowych moczarów” (2) — film prod. wł.
 15.20 Kraków na antenie Dwójki

16.30 Godzina z Romanem Kłosowskim
 17.30 Kino-OKO
 18.20 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
 19.10 Kraków na antenie Dwójki
 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
 20.00 Studio sport
 21.00 „Saga rodu Forsytów” (19) — film prod. angielskiej
 21.55 Kraków na antenie Dwójki
 22.40 Soliści Metropolitan Opera w „Dwójce”
 23.10 Wieczorne wiadomości



23-29 stycznia

PONIEDZIAŁEK I

16.20 Program dnia i Dziennik
 16.25 Dla młodych widzów — Kwant
 17.15 Teleexpress
 17.30 Echa stadionów
 18.00 „Kobieta za ladą” (6) — film prod. CSRS
 18.45 Program publicystyczny
 19.00 Dobranoc
 19.10 Laboratorium
 19.30 Dziennik
 20.00 Rozmowa na telefon (3)
 20.15 Teatr Telewizji na świecie — Wiliam Szekspir — „Tymon Ateńczyk”
 22.25 Dziennik — Komentarze
 22.45 Rozmowa na telefon (2)
 23.00 Studio sport
 23.20 Dziennik
 23.25 Język niemiecki (15)

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
 17.00 Język niemiecki (15)
 17.30 Zwyczaje i obrzędy
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Podaj papę
 19.00 „Dama pikowa” — film prod. polskiej
 19.30 Dziennik
 20.00 Polska zimą
 20.15 Dookoła świata
 21.00 Małe kino — filmy dok.
 21.45 „Ślady na śniegu” — film przyrod.
 22.00 „Indie współczesne” — program dok.
 22.45 Biografie: „Kurt Vonnegut” — film prod. angielskiej
 23.45 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 „Ptaki ciernistych krzewów” (2) film prod. amerykańskiej
 11.00 Poradnik Domatora
 11.25 „U Indian Otomi w

Meksyku” (2) film prod. RFN
 11.50 Prawo na co dzień
 12.00 do 16.20 Blok programów oświatowych
 16.20 Program dnia i Dziennik
 16.25 Dla młodych widzów — Akademia muzyczna
 16.50 Dla dzieci: Wyprawy profesora Ciekawskiego
 17.15 Teleexpress
 17.30 Z bliska — program publicystyczny
 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy
 18.20 Możliwości eksportowe owiec
 19.00 Dobranoc
 19.10 Diagnoza
 19.30 Dziennik
 20.00 Konferencja prasowa rządu
 20.15 „Ptaki ciernistych krzewów” (2) film prod. amerykańskiej
 21.05 Dziennik — Komentarze
 21.25 Studio sport
 21.45 Program publicystyczny
 21.55 Wieczór z Pegazem
 22.55 Dziennik
 23.00 Język angielski (46)

WTOREK II

16.55 Program dnia
 17.00 Język angielski
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Bogowie Orientu” — film-dok. prod. belgijskiej
 19.20 Piosenkarz tygodnia
 19.30 Dziennik
 20.00 Ambicje i aspiracje — reportaż
 20.20 Z dymkiem cygara — gawęda Wilhelma Szewczyka
 20.35 Filharmonia Dwójki — Ludwig van Beethoven — IV symfonia b-dur, op. 60
 21.10 Myślenie ma kolosalną przeszłość — Herman Lieberman
 21.30 „Zdać sobie sprawę” — film prod. argentyńskiej
 23.10 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

8.10 Historia dla kl. VII i I lic.
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 Film z cyklu 1944 — „Marta”
 11.30 Przyjemne z pożytecznym
 11.55 Magazyn wspomnień (1)
 12.50 do 16.20 Blok programów oświatowych
 16.20 Program dnia i Dziennik
 16.25 „Krag”
 16.50 Dla dzieci: Tik-tak
 17.15 Teleexpress
 17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
 17.40 Sprawozdanie z obrad Sejmu PRL
 19.00 Dobranoc
 19.10 Studium
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 20.15 Film z cyklu 1944 — „Marta”

21.35 Dziennik — Komentarze
 22.00 „Książę astronomów” — film dok.
 23.00 Dziennik
 23.05 Język rosyjski (15)

ŚRODA II

16.55 Program dnia
 17.00 Język rosyjski (15)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 Wiem wszystko — Teleturniej
 19.00 Przeboje Dwójki
 19.30 Dziennik
 20.00 Koncert w 100. rocznicę urodzin Artura Rubinsteina
 21.00 Polska zimą
 21.15 „99” — program publicystyczny
 22.00 „Przy stole” wg „Wesela” Antoniego Czechowa
 23.20 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK I

8.10 Program dla szkół
 9.30 Domator
 9.35 Domowe przedszkole
 10.00 Dziennik
 10.10 „Zdaniem obrony” — „Sprawa osobista” — film prod. pol.
 11.40 Szkoła dla rodziców (47)
 11.55 Apteczka domowa
 12.05 do 16.20 Blok programów oświatowych
 16.20 Program dnia i Dziennik
 16.25 Reporter TDC
 16.55 Dla dzieci: „Kłopoty małe i duże” — film prod. CSRS
 17.15 Teleexpress
 17.30 Samo zdrowie
 17.40 Piłkarska kadra czeka
 18.00 Polygon
 18.25 Sonda
 19.00 Dobranoc
 19.10 Encyklopedia kultury polskiej
 19.30 Dziennik
 20.00 Publicystyka
 20.15 „Zdaniem obrony” — „Sprawa osobista” — film prod. pol.
 21.45 Dziennik — Komentarze
 22.05 Studio sport
 22.30 „Polityka politycy...”
 23.00 Dziennik
 23.05 Język francuski (15)

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
 17.00 Język francuski (15)
 17.30 Pół godziny dla rodziny
 18.00 Kronika krakowska
 18.30 „Tele-as” — Magazyn sportowy
 19.20 Piosenkarz tygodnia
 19.30 Dziennik
 20.00 do 21.45 Katowice na antenie Dwójki — „Zdarzyło się na Śląsku przed 42 laty”
 20.00 Gry wojenne — Wyprawa po złote runo
 20.30 Muzyka uratowała mi życie
 21.00 Mój pierwszy dzień wolności
 21.30 Stare fotografie
 21.45 Kino studyjne Dwójki: „Zwierzęta”
 23.35 Wieczorne wiadomości

POGŁOSY

Czekając na NEMO-narkomanię

Z kilkutygodniowym opóźnieniem kupiłem ostatnio pierwszy (nareszcie się ukazał!) longplay KAPITANA NEMO. Jeżeli jeszcze nie macie tej płyty w swojej domowej dyskografii, to biegnijcie szybko do sklepu. Może nie jest to najlepszy album roku 1986, ale zawarty na nim materiał muzyczny dostarcza sporej dawki przyjemności podczas słuchania. Niektóre numery znakomicie nadają się również do tańczenia.

Na tej płycie umieszczono w kolejności: „WIDEONARKOMANIA”, „SAMOTNOŚĆ JAK BLISKI BRZEG”, „FABRYCZNA MIŁOŚĆ”, „BAR PARADISE”, „ZAKRĘCONY MARATONCZYK”, „Z TOBĄ NA TY”, „KOMPROMITACJA”, „NAJBLIŻSZY CZAS” i „KURS TAŃCA”. Dziewięć bardzo dobrze nagranych kawałków, a co najważniejsze zmiksowanych i wyprodukowanych, tak że słuchając tej płyty, nie odczuwa się różnicy z czarnymi krążkami, wyprodukowanymi na zachodzie.

Chociaż BOGDAN GAJKOWSKI dość mi się podoba (oczywiście od strony wokalne), to jednak moim zdecydowanym faworytem na tej płycie jest instrumentalny „NAJBLIŻSZY CZAS”.

„Super Extravaganza”

Pod takim tytułem odbędzie się już za tydzień, 30 stycznia, w piątek, w Klubie Młodych kolejna, całonocna „EXTRAVAGANZA”. Słowo „Super” w nazwie nie jest spowodowane zarozumiałością organizatorów i prowadzących, ale wzięło się ono stąd, że impreza ta będzie podsumowaniem wszystkich

ubiegłorocznych. Były wtedy takie „Extravaganzy” jak: elektroniczna, filmowa, z duetami, jazzująca, zwariowana czy wreszcie muzyczny pojedynek lat 70. ze współczesnością. Teraz to wszystko przeżyjemy w jedną noc.

Duet prezydentów „Marek i Jacek” przygotował wiele atrakcyjnych muzycznych niespodzianek. Będą nagrania premierowe, oczywiście również utwory dobrze znane i tańczone w dyskotekach na całym świecie. Ciekawie zapowiada się także program video, a więc na pewno każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. Organizatorzy nie zapomnieli o konkursach z nagrodami.

Tak jak przed poprzednimi imprezami bilety wstępu można kupić w przedsprzedaży i kosztują one wtedy taniej. Przedsprzedaż prowadzi: sekretariat Klubu Młodych i Punkt Informacji Kulturalnej w budynku „Z” (tel. 64-46).

Przed finałem

Wprowadzić plebiscyt „RO(C)K '86” już zakończony (przynajmniej przyjmowanie propozycji), ale wszystkie głosy nie zostały jeszcze podliczone. Skoro więc finał plebiscytu mamy jeszcze przed sobą, a żadne zmiany już nam

nie grożą, pokusiłem się o zaproponowanie Markowi Dutce, prezenterowi dyskotekowemu w Klubie Młodych, aby przedstawił nam swoje typy. Nie dał się długo namawiać. Oto one:

Najlepszy w roku ubiegłym zespół — na świecie FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD, a w Polsce — DZEM.

Najlepsze płyty nagrały — MADONNA — „True Blue” i DZEM — „Absolutely live”. Największymi przebojami można uznać — „Holiday Rap” w wykonaniu duetu M. C. Miker i DJ Sven oraz „Fryzjera na plaży” grupy DAAB. Muzyczne postacie roku to —

M. C. Micker G i DJ Sven oraz Edyta Geppert. Największe wydarzenia to — MIDEM '86 i koncert dinozaurów w Sopocie. Nieporozumienia to — rozpad duetu WHAM (!) i zagraniczne gwiazdy festiwalu sopockiego. Talenty roku ubiegłego, rokujące wielkie nadzieje na przyszłość to — M. C. Micker G i DJ Sven oraz Natalia Kukulska. I wreszcie ostatnia konkurencja — najciekawsze okładki płytowe. Na świecie — Frankie goes to Hollywood — „Liverpool”, a w Polsce „Lady Pank 3”.

Marek Dutka obiecał przekazać dla „Pogłosów” swoją prywatną nagrodę. (Jack)



„DZEM” w akcji, zdaniem Marka Dutki najlepsi w Polsce w roku 1986. fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Duże brawa za tę kolejną inicjatywę Klubowi MPiK w Nowej Hucie! W cyklu swych imprez „Ojczyzna — Naród — Społeczeństwo” zorganizował, wspólnie z Zarządem Dzielnicowym Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej konkurs adresowany do młodzieży krakowskich szkół ponadpodstawowych. Zapropował młodzieży, aby wypowiedziała się w drodze pisemnych prac, o temacie nr 1 w współczesności, tj. o problemie wojny i pokoju. Ścisłe zaś chodziło o przedstawienie swego spojrzenia na „Tragizm wojny i problemy zachowania pokoju w literaturze polskiej”.

Jaki był odzew młodzieży? Okazuje się, że nadspodziewanie szeroki. W szkołach średnich Krakowa, a więc nie tylko Nowej Huty, co świadczy o wykroczeniu przez nowohucki „Empik” poza granice dzielnicy, napisała młodzież kilkadziesiąt prac. Najwięcej — w słynnym krakowskim Liceum Ogólnokształcącym nr 1 im. Nowodworskiego. W pierwszym etapie konkursu, na terenie szkół, wyselekcjonowano najlepsze prace — eseje, szkice, rozprawki i artykuły. Do finału konkursu, który został rozegrany w poniedziałek, 19 bm., w Klubie MPiK przy placu Centralnym, dopuszczonych zostało 16 wyróżniających się poziomem prac. Ich autorzy zaprezentowali je przed liczną przybyłą publicznością.

Zadziwiła nas dojrzałość poglądów tych młodych ludzi, którzy wojnę z jej

tragizmem i okropnościami znają wszak tylko z literatury i wspomnień ludzi starszych. Były to naprawdę świetne prace, po prostu mądre, budzące uznanie dla ich autorów za czytelność i za trafność prezentowanych opinii, a często również i za osobistą, giębką refleksję.

Jury prasowe złożone z krakowskich dziennikarzy, obradujące pod przewodnictwem red. Krystyny Szlagi z Rozgłośni Polskiego Radia, nie miało lek-



Fot. ST. GAWLINSKI

UDANY KONKURS W KLUBIE MPiK

Problem wojny i pokoju w oczach młodzieży

kiego zadania. Oceniając pracę brało pod uwagę treść i formę, oryginalność, dojrzałość refleksji ich autorów.

Trzy I miejsca zajęły: Monika Szezyrek, uczennica klasy 4 I Liceum Ogólnokształcącego im. Nowodworskiego, Aleksandra Słomiany z klasy 4 XI Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Dąbrowskiej w Nowej Hucie i Agnieszka Mamoń — z XII Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Bieruta, także w Nowej Hucie. Miejsce drugie zajęły w konkursie trzy, zajęły je: Jolanta Łagowska z klasy 3 I Liceum Og., Małgorzata Kłoczek z klasy 4 XI Liceum Og. i Ewa Czekał — uczennica klasy 4 XI Liceum Og. Trzecie miejsca zajęli (dopiero w tej grupie nagród był pierwszy chłopiec, zresztą „rodzynek” wśród wszystkich finalistów): Monika Małecka z klasy 4 I Liceum Og., Renata Molicka z klasy 2 I Liceum Og., Tomasz Grzesiak z klasy 2 I Liceum Og. i Urszula Łyduch z XI Liceum Og. Ju-

ry przyznało również sześć wyróżnień, otrzymały je prace: Renaty Kutylły z I LO, Justyny Sienkiewicz z I LO, Agaty Orzel z III LO im. Jana Kochanowskiego w Nowej Hucie, Ewy Swidzińskiej z III LO i Justyny Dobrzańskiej, także z III LO oraz Katarzyny Drag z XI LO. Była również specjalna nagroda dziennikarzy; przypadła ona w udziale Aleksandrze Słomiany z XI Liceum za oryginalność opracowania tematu, za jego literacką wartość.

Gratulujemy tej uzdolnionej młodzieży wyników konkursu i życzymy dobrych wyników w nauce, a w przyszłości, może i literackich laurów.

W finałach konkursu uczestniczyli m. in. Stanisław Franczak — kier. Wydz. Kultury KK PZPR, Edward Hładylowicz — prezes ZD TKKS w Nowej Hucie, ponadto przedstawiciele KD PZPR w Nowej Hucie, Urzędu Dzielnicowego i TWP.

JERZY DANEK

MÓWIMY PO POLSKU

— „Ja piszę, jak słyszę...” — brzmią słowa dowcipnej piosenki o „złotej żabie”, co to „żarla żur”. O tym, że pisanie według takiej zasady to pewna dwójka z ortografii, wiedzą wszyscy doskonale. Nie można pisać tak, jak się mówi (wspominałem już kiedyś o tym w „Mówimy po polsku”). A czy odwrotnie, tzn. można mówić tak, jak się pisze? Często słyszy się opinie, że np. język francuski czy angielski jest trudny, bo tam inaczej się pisze, a inaczej mówi. A jak jest po polsku?

— Po polsku tak samo, choć może nie tak w szerokim zakresie. Nieświadomość różnic między poprawnym zapisem a poprawną wymową w polszczyźnie i nieuwzględnianie ich prowadzi do bardzo rażących i ośmieszających błędów językowych.

— Czy są to częste błędy?

— I tak, i nie. Widzisz, kiedy się normalnie rozmawia albo nawet monologuje, ale w tzw. nieoficjalnej sytuacji, wtedy na ogół nie popełnia się błędów wymowy, chyba że są to odchylenia od normy spowodowane wpływem fonetyki gwarowej. Natomiast kiedy się przemawia albo uczestniczy w rozmowie prowadzonej wobec dużego grona świadków obecnych np. pośrednio w postaci mikrofonu lub kamery telewizyjnej, wtedy zwłaszcza osoby nie przygotowane do publicznego wypowiedzenia się zaczynają mówić „porządnie”, tj. tak, jak się pisze, gdyż w ich mniemaniu tak jest właśnie poprawnie. Tego typu wymowa, zwana książkową, szczególnie wyraźnie występuje wtedy, gdy wypowiedź jest czytana (np. przemówienie „z kartki”). Bardzo łatwo jest więc rozpoznać takiego „dzikiego mówcę”.

— Po czym?
— Chociażby po tym, że mówi np. (św)jęto) albo

nawet (św)jelto) zamiast (św)jento), (pjęć) zamiast (pjenć), (pjen)ście) zamiast (pjetnaście), (Dębica), zamiast Dembica) itp.

— Jednym słowem — wyrazy te wymawia się inaczej niż się je pisze...

— Tak. Różnice są zresztą czasem dość spore. Weźmy pierwszy z przykładów: piszemy święto, a w wymowie nie ma „w”, tylko „w” zmiękzone, nie ma „i”, lecz „j”, a wreszcie nie ma samogłoski „e”, tylko grupa „en”.

Nie piszę, jak słyszę nie mówię, jak piszę

— Czyżby więc „e” było tylko literą, a samogłoski nosowe nie występowały w naszym języku?

— Ależ nie, samogłoski nosowe są, oczywiście, w języku polskim. Mamy ich zresztą więcej niż tylko „e” i „a”; jest nosowe „i”, nosowe „u”, nosowe „a”... Każda ustna samogłoska ma w polszczyźnie swój odpowiednik nosowy, chociaż niektóre rzadko występują (opowiem o tym szerzej przy innej okazji). Jednak nie wszędzie tam, gdzie piszemy „e” czy „a”, wymawiamy samogłoski nosowe. Np. w podanych wyżej przykładach literze „e” odpowiadały w wymowie „en” (św)jento), „en” (pjenć) czy „em” (Dębica). Również litera „a” może być wymawiana (czytana) jako „on” (kont) „om” (tromba), „oń” (bońćcie, od bądźcie) itp. Natomiast takie wyrazy jak np. mięso, gęsty, pieniężny, płasnąć,

wiązać, brachit itp. wymawiamy zgodnie z pisownią przez „e” i „a”.

— Od czego to więc zależy?

— Od tego, jaka jest następna głoska. Jeśli jest to samogłoska inna niż w, f, z, ż, s, sz, ż, ś i ch, to samogłoska nosowa przed nią wystąpić nie może. Wymienione samogłoski nazywamy szczelinowymi, bo przy ich wymowie narządy mowy w jamie ustnej tworzą charakterystyczną szczelinę (nie stykają się). Natomiast inne samogłoski, przy których wymowie następuje zwanie się narządów mowy (samogłoski zwarte), nie tolerują przed sobą samogłosek nosowych. Piszemy więc wasy i watek, wymawiamy zaś (w)asy, ale (wontek) piszemy kłeska i zęby, a wymawiamy (k)łeska i (z)emby).

— A jak wymawia się litery „e” i „a” przed „i” i „r”?

— Chodzi ci o wyrazy typu wzięliśmy, połączymy itd?

— Tak.

— Tu litery „e” i „a” występują przed „i” i „r”, czyli przed literami oznaczającymi samogłoski, zwane półotwartymi. W takich pozycjach „e” i „a” czytają się jako „e” i „o”. Wyrazy stanęli, pojąłem wymawia się zatem (s)anęli, (p)ojąłem. Wymawianie samogłoski nosowej byłoby tu nienaturalne, rzadko by się zdarzyło.

— A jak zachowują się głoski „e” i „a” na końcu wyrazu?

— Głoska „a” jest zawsze wymawiana (zrobią, a nie zrobio), „e” fakultatywnie, tzn. dowolnie — może być realizowane bądź wymawiane jako „e” bez nosowości. Taka redukcja nosowości jest nawet przez normę zalecana wówczas, gdy występuje obok siebie więcej wyrazów zakończonych na „e”.

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI

JAK PECH, TO PECH

• Jurek nadwreżył łokieć
• Pawełek skreślił nogę
czy zagrają z Gwardią?

Już jutro siatkarze I ligi rozpoczynają rozgrywki rundy rewanżowej o mistrzostwo kraju. W bardzo korzystnej sytuacji znajduje się krakowski Hutnik, który zajmuje drugie miejsce w tabeli, mając tyle samo punktów co lider Stal Stocznia Szczecin.

Podopieczni Jerzego Piwowara wykorzystali dwutygodniową przerwę głównie na regenerację sił po ciężkiej, wyczerpującej pierwszej rundzie. Liczyliśmy, że ten czas pozwoli przede wszystkim na zgranie z zespołem Jerzego Pawełka, który — jak wiadomo — przez dłuższy czas nie mógł grać z powodu choroby ręki. Niestety, na wtorkowym treningu w zupełnie niegroźnej sytuacji — przy odbijaniu piłki z kolegą — Pawełek skreślił nogę i pod wielkim znakiem zapytania (noga spuchła) stoi jego udział w spotkaniach z Gwardią. Na dodatek nie w pełni sił jest Ryszard Jurek, który nadwreżył rękę w stawie łokciowym i nie może normalnie trenować (nie ma mowy o zbijaniu i blokowaniu piłki).

Jeśli nawet lekarzom uda się tych dwóch podstawowych zawodników „podleczyć” do meczu z Gwardią, trudno sądzić, by pokazali wszystkie swoje normalne umiejętności.

— Jak pech, to pech — skomentował ten fakt trener Jerzy Piwowar, ale my wierzymy, że, mimo tych kłopotów hutnicy potrafią się zmobilizować i wygrać z drużyną Ireneusza Kłosa (w I rundzie dwukrotnie wygrali we Wrocławiu). (m)

Mocno zasmuciła grono sympatyków koszykarek Hutnika ich porażka we własnej hali z wrocławskim AZS-em. Powszechnie spodziewano się, że AZS będzie trudną przeszkodą do pokonania, nie sądzono jednak, że skoro hutniczki wygrały w I rundzie we Wrocławiu, dadzą sobie wydrzeć zwycięstwo we własnej hali.

ZASKAKUJĄCA PORAZKA KOSZYKAREK!

Studentki im pokazały...

Tymczasem mecz miał zaskakujący przebieg. Stroną przeważającą były przez cały czas wrocławianki, zważając poruszały się po boisku, świetnie dyrygowane przez swoją liderkę Karpierz. Zawodniczka z nr. 14 na koszulce wprost szalała na parkiecie, idealnie rozgrywała akcje, „wykladała” piłki koleżankom, sama celnie rzucała. W tym meczu nie kto inny, tylko studentki pokazały Sądzie, Doniec, Rudyk i innym, na czym polega współczesna koszykówka i jak daleko jest I liga! Jedynie częściowym usprawiedliwieniem bardzo słabej postawy podopiecznych Z. Pałucha i D. Bednarskiego mogą być choroby (grypa), jakie dotknęły ostatnio Rudyk, Doniec i Kręcihwośt (zresztą ta ostatnia i tak była najlepsza spośród wszystkich zawodniczek). Monotonną, statyczną koszykówką daleko się nie zajdzie...

Mamy nadzieję, że hutniczki otrząsną się po wpadce z AZS-em Wrocław i za tydzień,

kiedy przyjedzie na Suche Stawy Stal Brzeg — inny kandydat do ekstraklasy — zagrają znowu na „swoim” poziomie.

Jutro hutniczki wystąpią w Gliwicach, a ich przeciwnikiem będzie miejscowy AZS. (m)

TABELA

1. Stal B.	13 11	1008	— 734
2. Start L.	13 11	910	— 673
3. AZS W.	13 10	986	— 670
4. Hutnik K.	13 10	987	— 754
5. Stal S. W.	13 8	925	— 822
6. AZS L.	13 7	798	— 893
7. AZS R.	12 7	773	— 753
8. Korona K.	13 6	677	— 949
9. AZS G.	12 4	724	— 795
10. Star S.	13 2	691	— 963
11. AZS U.	13 2	671	— 943
12. AZS K.	13 1	688	— 1119

HUTNIK

— AZS WROCLAW
60—70 (29—28)

Punkty: Kręcihwośt 14, Krzemińska 13, Gawor 10, Suda 9, Doniec 6, Pozorska 4, Rudyk i Wawro po 2.

Niewiele poprawili swoją sytuację w lidze KOSZYKARZE HUTNIKA po ostatnim dwóch kolejkach. Wygrali zaledwie jedno spotkanie (bardzo ważne i cenne) z ZASTALEM Z. GÓRA, w dwóch pozostałych — z GÓRNIKIEM WALBRZYCH i WISŁĄ (w hali przy ul. Reymonta) ponieśli wysokie porażki.

Szczególnie cenne są punkty zdobyte w meczu z Zastalem — zespołem silnym, który w pierwszej rundzie rozgromił hutników 112—66. W sobotę włożyli oni w to spotkanie wyjątkowo dużo wysiłku, zagrali „z zębem”. Trzeba ich pochwalić za to, że po wypracowaniu sobie już na początku kilku — a

nicy nie potrafili przeprowadzić składowej szybkiej akcji, wiele było nieudanych rzutów czy indywidualnych akcji, o co słusznie miał pretensje trener Kasperzec.

Walbrzysianie, wśród których prym wiodł wychowanek Hutnika Ryszard Wiecek, okazali się bardzo mocnym zespołem.

wszystko wybiorą się chyba do hali przy ul. Ptaszyckiego. (m)

HUTNIK — ZASTAL
Z. GÓRA 87—77 (45—34)

Punkty: Klimeczyk 23, Mielcarek 20, Matysiak 15, Zochowski 15, Kabała 12 i Baron 2.

HUTNIK — GÓRNIK
WALBRZYCH 63—101
(30—48)

Punkty: Klimeczyk 19, Mielcarek 15, Matysiak 7, Baron

WCIAŻ ARCYTRUDNA SYTUACJA KOSZYKARZY

Trzeba wygrać z AZS-em Koszalin i Pogonią Szczecin!

później kilkunastu punktów przewagi potrafili ją utrzymać do końcowych gwizdów sędziów. Zielonogórzanie to zespół wyjątkowo niewygodny dla podopiecznych Marcina Kasperca. Grają oni koszykówkę twardą, czasem nawet brutalną. Tym razem hutnicy nie dali się sprowokować, grali spokojnie, a że kilku zawodników wykazało zwykłą formę (bardzo ładnie współpracowali ze sobą Klimeczyk i Mielcarek), punkty pozostały na Suchych Stawach.

W meczu z Górnikiem Walbrzych — liderem rozgrywek — jedynie w początkowych minutach hutnicy próbowali sprostać rywalom — w 11 minucie przegrywali tylko 19—23 — później goście systematycznie zwiększali przewagę i do przerwy prowadzili już 18 punktami. Hut-

Bardzo podobny przebieg miał śródowny mecz Hutnika z Wisłą w hali przy ul. Reymonta. Wiślacy zagrali prawie że bezbłędnie i choć nie wystąpił Janusz Seweryn, nie mieli najmniejszych problemów z odniesieniem wysokiego zwycięstwa. Szczególnie podobali się Kudłacz i Fikiel, w Hutniku jedynie Mirosław Kabała, który nie tylko wprowadzał piłkę z własnej połowy, ale także kilka razy celnie rzucił (również za 3 punkty).

Aby myśleć o utrzymaniu w lidze, koszykarze z Suchych Stawów muszą koniecznie wygrać dwa najbliższe spotkania we własnej hali: pojutrze z AZS-em Koszalin i w poniedziałek z Pogonią Szczecin. Będzie im z pewnością potrzebny gorący doping kibiców, którzy mimo

1 Kabała po 6, Pacuła i Zochowski po 4, Rutkowski 2.

WISŁA KRAKÓW —
HUTNIK 105—89
(52—37)

Punkty: Klimeczyk i Kabała po 18, Mielcarek 16, Zochowski 13, Baron 8, Matysiak 6, Pacuła 6, Rutkowski 4.

1. Górnik	18 14	1560:1398
2. Lech	18 13	1792:1570
3. Wisła	18 12	1721:1550
4. Śląsk	18 11	1702:1619
5. Gwardia	18 10	1581:1428
6. Stal Bob.	18 9	1591:1543
7. Polonia	18 8	1503:1631
8. Zagłębie	18 8	1490:1508
9. Zastal	18 7	1475:1490
10. SZS AZS	18 6	1510:1662
11. Hutnik	18 5	1372:1600
12. Pogoń	18 5	1565:1754

PUCHAR DLA K. PRĘDKIEGO Z URSUSA

Lubią badminton

Stanisław Pasternak (Chemik Oświęcim).

GRUPA II

1. Kazimierz Prędkie (Ursus), 2. Józef Gasz, 3. Paweł Gasz (obaj Naprzód Janów).

GRUPA III

1. Jerzy Grzybowski, 2. Zdzisław Jaworski (obaj Warszawa), 3. Czesław Ziobro (Przemysł).

▲ kobiety

1. Zdzisława Prędkie (Ursus), 2. Elżbieta Cempura (HiL), 3. Dorota Bomba (ZWW Zakopane).

▲ gra podwójna

1. Józef i Paweł Gaszowie (Naprzód Janów), 2. Marian Kopala i Jan Kaleta (HiL).

▲ gra mieszana
Zdzisława i Kazimierz Prędkie (Ursus), Grażyna Szklarska i Marian Kopala (HiL).

Puchar p. Marii Domańskiej przypadł w udziale Andrzejowi Satale, a główna nagroda turnieju — puchar ufundowany przez NSZZ Pracowników KM HiL — Kazimierzowi Prędkiemu z Ursusa.

XXXIV SPARTAKIADA KM HiL

W tenisie stołowym — ZM, HPR i ZB

Trwają rozgrywki w rozpoczętych niedawno konkurencjach XXXIV SPARTAKIADY KM HiL — tenisie stołowym, piłce siatkowej mężczyzn i szachach.

W rozgrywkach tenisa stołowego (mecze odbywają się w poniedziałki i czwartki w DMH, os. Stalowe) zanotowano kolejne rezultaty: ZK — P67 3—2, DT — ZH 3—2, ZW — ZO 5—0 walkower, ZM — ZW 5—0, ZB — ZT 3—2, ZN — OOC 5—0, HPR — ZG 4—1.

W tabeli bez porażki prowadzi ZM, HPR i ZB.

Za drugi oddany walkower drużyna ZO została wykluczona z rozgrywek. Zweryfikowany został wynik z poprzedniej kolejki na 3—1 dla P67.

W meczach siatkówki (odbywają się w poniedziałki i

piątki) padły wyniki: ZB — ZW 2—0, DT — ZM 2—1, ZR — OOC 2—0, ZM — P96 2—1, HPR — DT 2—1.

W rywalizacji szachistów (pojedynki odbywają się w poniedziałki i środy) DT — HPR 2,5 — 1,5, ZB — ZO 4—0, ZT — ZH 4—0, DX — ZW 3,5 — 0,5, ZR — P67 2—2, OOC — ZM — 2—2.

Na prowadzeniu jest ZT (8 p.) przed DT (6,5 p.) i ZB (6,5 p.).

*

Jutro, 24 bm., o godz. 14 w sali DMH, os. Stalowe 16, odbędzie się turniej w piłce siatkowej o puchar im. ARKADIUSZA KELLERA, byłego działacza ZF i ZD TKKF. W zawodach wezmą udział reprezentacje ognisk TKKF różnych zakładów pracy z Polski Południowej.

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA SIATKOWA

(I liga mężczyzn)

24. 01. (sobota) godz. 17
25. 01. (niedziela) godz. 13
Hutnik — Gwardia Wrocław

PIŁKA KOSZYKOWA

(I liga)

25. 01. (niedziela) godz. 17
Hutnik — AZS Koszalin
26. 01. (poniedziałek) godz. 16
Hutnik — Pogoń Szczecin

PIŁKA NOŻNA

(Międzynarodowy halowy turniej juniorów o „Stalową Piłkę”)
24. 01. (sobota) godz. 11—15.30
25. 01. (niedziela) godz. 8—11.30

Udział biorą: NHKG Ostrawa (CSRS), Unia Tarnów, GKS Katowice, Górnik Zabrze, Stal Mielec i Hutnik Kraków.

W dziewiątej serii spotkań ligi tenisa stołowego mieszkańców Hotelu Pracowniczych HiL w grupie I Hotel 3 przegrał z Hotelem 4B 2—8, Hotel 4 z Hotelem 4B 4—6, Hotel 2 pokonał Hotel

SPORT W HOTELACH PRACOWNICZYCH HiL

Hotel 4 — Hotel 4B 4-6!

15 10—0, a Hotel 2 wygrał z Hotelem 3B 9—1.

W grupie II — Hotel 26 pokonał Hotel 23 7—3, Hotel 24 wygrał z Hotelem 20 9—1, Hotel 25 rozgromił Hotel 17 10—0, a Hotel 18 — Hotel 22 także 10—0.

W grupie I prowadzi pierwsza drużyna Hotelu 4 (jest to jeden z najbardziej u-

sportowionych Hotelu HiL, drugi zespół zajmuje 4. miejsce).

W grupie II na prowadzeniu jest Hotel 18 przed Hotelami 26 i 24 (w tej grupie trwa wyrównana walka).

Przeprowadzono już pierwszą konkurencję XXI SPARTAKIADY HOTELI PRACOWNICZYCH HiL — turniej warcabowy. Indywidualnie i zespołowo najlepiej spisali się mieszkańcy Hotelu nr 40. Zwyciężył A. Kopka przed Z. Skóra (obaj Hotel 40), a na trzecim miejscu uplasował się S. Tyszka z Hotelu nr 15.

HOROSKOP

WODNIK (20 stycznia — 18 lutego)

Zaden inny znak zodiaku nie może pochwalić się taką jak ten liczbą poetów, filozofów, wynalazców, artystów. Urodzeni w nim z reguły przewyższają swe środowisko poziomem inteligencji, błyskotliwością i lekkością umysłu. Jeśli chodzi o ich stosunek do bliźnich, cenią w nich raczej intelekt, inne cnoty stawiając na dalszym planie. Stronią od konwencjonalizmu i wszystkiego co w jakiś sposób mogłoby hamować swobodę myślenia i wyboru poglądów. Lubią życie towarzyskie, ale również dobrze czują się bez towarzystwa innych. Stać ich na szczerą i bezinteresowną przyjaźń.

Do rzadkości należy Wodnik pragnący osiągnąć wysokie zaszczyty administracyjne. Dąży natomiast do osiągnięcia prymatu w dziedzinie ducha. Mimo swych niewątpliwych przewag i twórczych osiągnięć, nie często zdobywa jednak uznanie za życia.

Kobiety spod tego znaku bywają kapryśne, o zmieniających nastrojach. Sceptycznie nastawione do przyszłości i zakłękłe miłosnych; mężczyźni pragną zyskać ich względy: nade wszystko wyróż-

niać się światłym umysłem. Same zazwyczaj prezentują wysoki poziom intelektualny, toteż chętnie wybierają wolne zawody. Bywają doskonałymi organizatorkami.

Ludzie urodzeni w znaku Wodnika nie powinni zbyt wcześnie wstępować w związki małżeńskie. Podobno większość małżeństw zawartych przed 35. rokiem życia rozpływa się. Dopiero później znajdują odpowiedniego partnera.

Szczęśliwe małżeństwa zapewnia mężczyźnie — Wodnikowi związek z Wodniczką, panią spod znaku Strzelca lub Wagi. Kobieta powinna szukać partnera-Wodnika, Wagi lub Bliźniaka.

I jeszcze o dzieciach. Młode Wodniki należą do najbardziej lubianych. Są wesołe, mają bujną fantazję. Wrażliwe i czule. Bystre i inteligentne. Wyjątkowo źle znoszą wszelakie przymusy. Należy im ułatwić swobodny rozwój, a z pewnością nie zawiodą ani rodziców, ani wychowawców. Dzieci te cechuje pewna lekkomyślność, szybkie znużenie monotonią dnia codziennego, toteż częstokroć przejawiają chęć do wędrówek, dalekich wypraw. Nieraz zdarza się, że uciekają z domu. Należy je traktować delikatnie i ostrożnie.

Urodzeni w znaku Wodnika

- ▲ 20 stycznia: Federico Fellini — reżyser, scenograf
- ▲ 21 stycznia: Wincenty Witos — działacz ludowy
- ▲ 22 stycznia: Krzysztof Kamil Baczyński — poeta, żołnierz AK
- ▲ 23 stycznia: Henri Stendhal — pisarz
- ▲ 24 stycznia: Louis de Wohl — astrolog
- ▲ 25 stycznia: Witold Lutosławski — kompozytor
- ▲ 26 stycznia: Nicolae Ceausescu — polityk
- ▲ 27 stycznia: Wolfgang Mozart — kompozytor
- ▲ 28 stycznia: Artur Rubinstein — pianista
- ▲ 29 stycznia: Sacha Distel — kompozytor, piosenkarka
- ▲ 30 stycznia: Franklin Delano Roosevelt — polityk
- ▲ 31 stycznia: Joanna Rawik — piosenkarka
- ▲ 1 lutego: Salvatore Adamo — piosenkarz, kompozytor
- ▲ 2 lutego: Sława Przybylska — piosenkarka
- ▲ 3 lutego: Ignacy Krasicki — poeta, satyryk
- ▲ 4 lutego: Mikołaj Rej — poeta
- ▲ 5 lutego: Grażyna Baciewicz — skrzypaczka
- ▲ 6 lutego: Ronald Reagan — aktor, prezydent USA
- ▲ 7 lutego: Juliette Greco — piosenkarka
- ▲ 8 lutego: Jules Verne — pisarz
- ▲ 9 lutego: Pietro Niemi — polityk
- ▲ 10 lutego: Bertold Brecht — poeta, pisarz
- ▲ 11 lutego: Alva Edison — wynalazca
- ▲ 12 lutego: Karol Darwin — biolog
- ▲ 13 lutego: Kim Novak — aktorka
- ▲ 14 lutego: Wacław Sierpiński — matematyk
- ▲ 15 lutego: James Schlesinger — polityk
- ▲ 16 lutego: Marcello Bacciarelli — malarz
- ▲ 17 lutego: Konstanty Grzybowski — historyk
- ▲ 18 lutego: Galileusz — astronom

CZYTELNICY PROPONUJĄ:

POWRÓT

- Gdzie pan się spieszy tak wcześnie rano, panie Feliksie?
- Na kazanie.
- Co? Do kościoła o piątej rano?
- Nie, wracam właśnie do żony.

NIE ZAWSZE

- Panie doktorze, czy panu zawsze udaje się wyrwać zęb bezboleśnie?
- Niestety, nie. Wczoraj na przykład zwichnąłem sobie rękę...

(nadesłał Janusz Kaczmarezyk, os. Tysiąclecia 65/40)

W ZOO

- Odejdź od tej klatki z niedźwiedziem polarnym. I tak jesteś wystarczająco przeziębiony!

KOMETA

- Mamo, czy mogę iść popatrzeć na kometa Halleya?
- Idź, córko, tylko nie podchodź za blisko...

(nadesłała Lucyna Atlas, os. Piastów 55/3)

Miroslaw B. miał ostatnio stosunkowo dużo czasu. Po ukończeniu szkoły zawodowej nie podjął pracy i jego młodzieńcza werwa i aktywność mogła się swobodnie realizować w rozmaitych podblokowych spotkaniach, na dyskotekach i prywatkach. Kiedy w kilka dni po Nowym Roku lekko pijany wracał około godziny 22 do domu, na przystanku tramwajowym spotkał dwóch znajomych. Janusz W. i Wojciech K. byli jego rówolatkami i obaj pracowali w jednym z wydziałów kombinatu. Ich propozycja, aby „zrobić jakąś imprezę”, wydawała się Miroslawowi B. bardzo pożądana, tym bardziej że wypity u kolegi alkohol zdążył już wywietrzeć. Kiedy jeden z nich zaproponował aby poszli do jego piwnicy, pozostali od-

Nocna eskapada po „Bobo-Fruit“

razu temu przyklasnęli, stwierdzając, że to świetny pomysł.

Wchodząc jednak do klatki schodowej nie zauważyli jednej z sąsiadek, którą mocno zaintrygowało rzucone przez jednego z nich nieco sciszonym głosem zdanie dotyczące otwartych drzwi do pomieszczenia piwnicznych. Była ona tak zainteresowana tą nocną wizytą, że nastuchując doszła do wniosku, że wszystko to nie wygląda na zwyczajne odwiedzenie we własnej piwnicy, a nawet na popularne w niektórych kręgach wykorzystanie tego przybytku do celów mówiąc najogólniej konsumpcyjno-fizjologicznych. Zawiadamiając milicję udało jej się nie pisać całej trójki, która za cel swojej akcji, a konkretnie włamania wybrała jedną z piwnic, gdzie rzekomo miały być spore zapasy alkoholu.

Włamanie kłódki żelazną rurką nie było problemem. Okazało się jednak, że oprócz kilku butelek wina domowej roboty i kompotów znajdował się tam jedynie karton soków dla dzieci „Bobo-Fruit”, na które uczestnicy nocnej eskapady nie mieli specjalnej ochoty. Mimo tej wyraźnej niechęci do niemowlęcych odżywek spakowali „cenny” łup do przygotowanych uprzednio toreb turystycznych i już zamierzali zmienić lokal, kiedy do piwnicy wkroczyło kilku zaalarmowanych przez sąsiadkę funkcjonariuszy MO. Począt-

Z kroniki milicyjnej

kowo sprawcy włamania widząc, że sytuacja jest bez wyjścia, usiłovali udawać pijanych, a co za tym idzie o niczym niewiedzących. Gdy jednak przy jednym z nich znaleziono wylamaną kłódkę, ich postawa diametralnie się zmieniła, próbowali nawet ucieczki. Ich agresywność była na tyle duża, że interweniujący milicjanci użyć musieli kajdanków wioząc całą trójkę na komendę.

Mimo że fakty nie podlegały dyskusji, w swoich zeznaniach nawzajem się obwiniając, Wojciech K. i Miroslaw B. mocno podkreślali, że piwnica była już otwarta i wina każdego z nich była w ich mniemaniu wręcz

minimalna. Janusz W. przyznając się do winy (co znalazło oddźwięk w późniejszym orzeczeniu) stwierdził, że był tam jedynie w charakterze obserwatora, który niewiele widział i słyszał.

Sąd Rejonowy był jednak innego zdania rozpatrując sprawę w trybie przyspieszonym i wyrokiem nieprawomocnym uznał całą trójkę za winną włamania do piwnicy. I tak Wojciech K. oraz Miroslaw B. otrzymali półtora roku więzienia, przepadek mienia, 50 tysięcy złotych nawiązki na cele społeczne oraz dodatkowo podanie wyroku do wiadomości publicznej. Trzeci z nocnych Marków Janusz W. otrzymał rok pozbawienia wolności, 40 tysięcy grzywny i również przepadek mienia.

Jak widać wyroki stanowiące epilog tej tak przyjemnie zapowiadającej się styczniowej nocy są dosyć wysokie. Może ten pierwszy kontakt młodych ludzi z Temidą utwierdzi ich w bezcelowości takich działań i podejmowaniu ad hoc bezsensownych i rzutujących na ich dalsze życie decyzji. Jest to widoczne tym bardziej, że łupem stały się jedynie „Bobo-Fruity” i kilka butelek domowego wina. Czy warto było tak ryzykować? Na przemyslenie tego amatorzy cudzego mienia będą mieli czas w trakcie odbywania kary.

MARK

KOMBINATOR EK

Śmiejemy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki

NARZECZENI

- Kochanie, czy po naszym ślubie możemy zamieszkać w twoich rodziców?
- Niestety, nie możemy.
- Dlaczego nie możemy?
- Bo moi rodzice nie mają mieszkania.
- To gdzie mieszkają?
- Wciąż jeszcze mieszkają u swoich rodziców...

DZIECI

- Mój tatuś jest silny jak byk, bo często jada wołowe mięso...
- Mój często jada ryby, a wcale nie umie pływać...

W TEKSASIE

- W ciemną noc napada na spóźnionego przechodnia jakiś typ z nożem w ręku i krzyczy:
- Oddaj pieniądze.
- Napadnięty wyciąga pistolet i mówi:
- Co teraz?
- Bandyta odpowiada:
- Przepraszam, ja tylko chciałem rozmiemnić sto dolarów.

W POCIAGU

- Dlaczego jedzie pan bez biletu?
- Bo muszę oszczędzać. Wszystko przecież drożeje.

W SKLEPIE RYBNYM

- Ta ryba, którą tu wczoraj kupiłem nie była świeża.
- To pana wina.
- Dlaczego moja wina?
- Bo mógł pan tę rybę wcześniej kupić.

NA MORZU

W czasie rejsu statkiem wycieczkowym starsze małżeństwo stoi na rufie i ob-

Humor

serwuje morze. Jeden z uczestników wycieczki podchodzi bliżej i mówi:

— Proszę pani, proszę się tak nie wychylać, bo morze

jest wzburzone i może pana się utopić, wypadając.

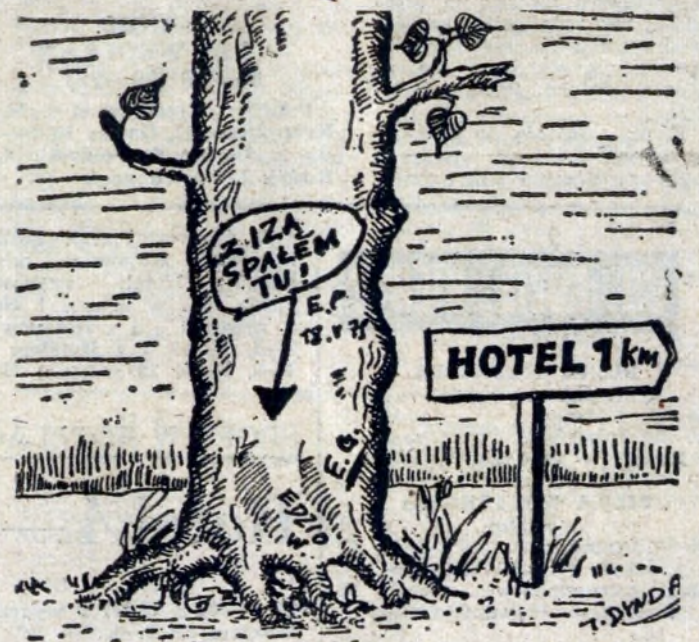
— Bardzo pana przepraszam — mówi zdenerwowany mąż. — To jest przecież moja żona, nie pana. Proszę się nie wtrącać.

ZAPŁACZCE

Chory mąż leżący w łóżku pyta żonę:

— Zostu, jeżeli ja umrę, czy ty będziesz płakać?

— Kochany, wiesz przecież, że ja płaczę z byle głupstwa. (JM)



GEOS

NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego), Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romuald JAROCKA-NOWAK, Violetta KAŁUŻNY, Jacek KRĄG, Bronisława KUFEL-WŁODKOWA, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: 44-28-99 — redaktor naczelny, sekretariat, 44-64-58 — zespół, i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści, Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.